

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK III, Nr 149 (748)

ŚRODA, 1 CZERWCA 1949 ROKU

CENA 5 ZŁ.

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 23 Maja 16 tel. 66-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydawnictwa Spółdzielni Wyd. „Czytelnik”.

Prenumerata miesięczna ul. 120 - zamiesz. 15b. Zgłoszenia przyjmują Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł, wymiarowe w tekście od 40 - 100 zł, za tekstem od 40 - 120, za kreski od 30 - 120.

Dziś otwarcie Kongresu Zw. Zaw. Przybycie dalszych delegacji zagranicznych

Meldunki o wykonaniu zobowiązań

Dziś, 1 czerwca rozpoczynają się w Warszawie, w gmachu Politechniki obrady Kongresu Polskich Zw. Zaw. W Kongresie, poza delegatami z kraju, wezmą również udział liczni przedstawiciele zagranicznego ruchu zawodowego.

Dnia 30 maja przybyła z Pragi na Kongres Zw. Zaw. czterosobowa delegacja czechosłowackich zw. zaw. URO.

W skład delegacji wchodzi: Wacław Cipro - przewodniczący delegacji, członkowie: Wojtech Horwat, Vaclav

Koukol oraz Anton Souczek. Przybyłych gości powitali w imieniu KCZZ wiceprzewodniczący Zukowski, sekretarze Piwowarska i Walaszczak oraz kierownik wydz. zagranicznego Dobrzyński.

Tym samym samolotem przybył przedstawiciel Chile - Contreros, który reprezentować będzie na Kongresie związkowców Ameryki Łacińskiej.

Tego samego dnia przybył do Warszawy, na zaproszenie KCZZ, delegat greckiego ruchu zawodowego, członek Centralnego Zarządu Syndykatu Pracujących min. Apostolos Grozas. Gościa powitał przedstawiciel KCZZ sekretarz Kofman.

Czyn przedkongresowy

Robotnicy „Fuchsa” w Warszawie wykonali przedterminowo plan produkcyjny na maj, co dało dodatkowo 3.400 tys. zł. oszczędności.

Załoga Zakładów Papierniczych w Gliucholazach wykonała półroczny plan produkcji 25 maja.

W Łodzi, w Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. d-ra Wieckowskiego załoga wykonała zobowiązanie realizacji półrocznego planu na 4 dni przed wyznaczonym przez siebie terminem - 22 maja.

Ze Szczecina meldują o wykonaniu planu pracownicy Centrali Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność”.

Wykonali oni 23 maja plan półroczny, oddając do użytku światła pracy

ponad plan towary, wartości przeszło 63 mil. zł.

Ogółem związkowcy Pomorza Szczecińskiego podjęli zobowiązania wartości 206 mil, 809 tys. zł. Do sumy tej nie wliczono jeszcze równowartości likwidacji 840 ha odłogów. Znaczna część tych zobowiązań została już zrealizowana.

122 świetlice pracowników przemysłu chemicznego wykonało swoje zobowiązania przedterminowo. Zobowiązania obejmowały organizację kursów: repolonizacyjnych, dla analfabetów i języka rosyjskiego, zobowiązania rozszerzenia współpracy kulturalnej ze wsią i inne.

Młodzi przodownicy pracy



W czynnie przedkongresowym wśród licznych zobowiązań nie zbrakło i zgłoszeń młodych przodowników pracy.

Delegacja polskich spółdzielców na Ukrainie

MOSKWA (PAP). Od 16 do 27 maja bawiła na Ukrainie delegacja czosłowackich pracowników spółdzielczości wiejskiej i Zw. Samopomocy Chłopskiej, w której skład wchodził: Chelchowski (szef delegacji), Tepicht, Ignar, Bodalski i Pszczółkowski.

W czasie pobytu na Ukrainie, goście polscy zwiedzili szereg rejonów obwodu kijowskiego.

Delegacja przyjęta była przez sekretarza Komitetu Centralnego KP (b)U Chruszczowa.

Paul Robeson w Warszawie Powitanie na lotnisku

30 ub. m. przybył samolotem z Pragi do Warszawy wybitny antyfaszysta, aktor i piosenkarz, a także i postać, znakomity śpiewak murzyński Paul Robeson.

Gościa oczekiwali m.in. na lotnisku: dyr. Biura Współpracy z Zagranicą w Min. Kultury i Sztuki Starzyński, z ramienia KCZZ wiceprzewodniczący pos. Zukowski.

Robesona witał również przebywający w Polsce przewodniczący Komitetu Słowian Amerykańskich - Leon Krzycki.

W serdecznych słowach powitał gościa dyr. Starzyński.

Paul Robeson bawić będzie w stolicy kilka dni, gdzie wystąpi ze swoim repertuarem i weźmie udział w Kongresie Zw. Zaw.

Po wylądowaniu Paul Robeson oświadczył m.in.:

„Cieszę się, że przybyłem do Polski i do jej bohaterkiej stolicy Warszawy. Jestem pełen uznania dla Waszych wspaniałych osiągnięć w budowie nowej socjalistycznej gospodarki. Wasze sukcesy są dzisiaj przykładem dla całej postępowej ludzkości, dla klasy robotniczej St. Zjednoczonych”.

W Polsce śpiewać będę m. in. ludowe piosenki murzyńskie, pieśni w języku rosyjskim i angielskim. Mam nadzieję, że w okresie mojego krótkiego pobytu zdolam nauczyć się kilku piosenek polskich i podczas następnej wizyty śpiewać będę również po polsku”.

Propozycje państw zachodnich w sprawie Niemiec są sprzeczne z postanowieniami Jałty i Poczdamu Deklaracja ministra Wyszyńskiego

PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, trwającym blisko 3 i pół godz., min. Wyszyński odczytał deklarację, w której poddał krytyce propozycje państw zachodnich w sprawie Niemiec, stwierdzając, iż są one sprzeczne z zawartymi poprzednio układami międzynarodowymi, a zwłaszcza z układem poczdamskim. Z tych powodów min. Wyszyński odrzucił propozycje państw zachodnich.

Deklaracja min. Wyszyńskiego go brzmi jak następuje:

28 maja r.b. delegacje 3 mocarstw przedstawiły swoje propozycje w sprawie zjednoczenia Niemiec. Propozycje te nie poruszają jednak sprawy przygotowania ogólnoniemieckiej konstytucji w sposób demokratyczny, lecz ograniczają się jedynie do projektu konstytucji z Bonn. KONSTYTUCJA OPRACOWANA W BONN STANOWI POGWAŁCENIE ZASAD DEMOKRATYCZNYCH. Została ona opracowana przez sztucznie dobrane ciało, nie reprezentujące narodu niemieckiego, przy czym prace nad przygotowaniem tej konstytucji toczyły się w tajemnicy. Na ród niemiecki nie miało możliwości skontrolowania prac organu, powołanego przez 3 mocarstwa okupacyjne do przygotowania projektu konstytucji. Na autorów konstytucji władze okupacyjne wywierały bezpośredni nacisk i dyktowały im podstawowe jej zasady.

Konstytucja z Bonn przyjmuje zasady federalizmu, a federalizm nie jest planem zjednoczenia Niemiec, lecz planem rozczłonkowania Niemiec. Konstytucja z Bonn, która ma być podwaliną pod zjednoczenie Niemiec, nie zawiera żadnych postanowień, ograniczających rolę monopolu i junkrów niemieckich, którzy inspirowali i organizowali agresję niemiecką i na których reżim hitlerowski się opierał.

Propozycje w sprawie rozszerzenia konstytucji z Bonn na całe Niemcy nie są niczym innym, jak próbą narzucenia Niemcom wschodnim postanowień, powziętych bez udziału narodu niemieckiego i bez udziału ZSRR, który ponosi współodpowiedzialność za uregulowanie problemu niemieckiego. Propozycje te ignorują fakt, że naród niemiecki w strefie radzieckiej wyraził już swą wolę w sprawie sposobu unormowania problemu niemieckiego.

Propozycje Trzech - dyktatem. Propozycja Trzech zawiera postanowienie, wprowadzające w życie

tyczny, lecz ograniczają się jedynie do projektu konstytucji z Bonn.

Konstytucja z Bonn przyjmuje zasady federalizmu, a federalizm nie jest planem zjednoczenia Niemiec, lecz planem rozczłonkowania Niemiec. Konstytucja z Bonn, która ma być podwaliną pod zjednoczenie Niemiec, nie zawiera żadnych postanowień, ograniczających rolę monopolu i junkrów niemieckich, którzy inspirowali i organizowali agresję niemiecką i na których reżim hitlerowski się opierał.

Propozycje w sprawie rozszerzenia konstytucji z Bonn na całe Niemcy nie są niczym innym, jak próbą narzucenia Niemcom wschodnim postanowień, powziętych bez udziału narodu niemieckiego i bez udziału ZSRR, który ponosi współodpowiedzialność za uregulowanie problemu niemieckiego. Propozycje te ignorują fakt, że naród niemiecki w strefie radzieckiej wyraził już swą wolę w sprawie sposobu unormowania problemu niemieckiego.

Propozycja Trzech - dyktatem. Propozycja Trzech zawiera postanowienie, wprowadzające w życie

t.zw. statut okupacyjny, opracowany w Waszyngtonie. OZNACZA TO ODMOWĘ ZAWARCIA TRAKTATU POKOJOWEGO Z NIEMCAMI i przedłużenie reżimu okupacyjnego na czas nieokreślony.

Mocarstwa zachodnie utrzymują, że Niemcy otrzymają szerokie kompetencje ustawodawcze i wykonawcze. Jest to sprzeczne z treścią statutu, według którego najważniejsze funkcje należą do kompetencji władz okupacyjnych, a nie władz niemieckich. Propozycje Trzech są również sprzeczne z interesem narodu niemieckiego, który - jak wiadomo - dąży do szybkiego zawarcia traktatu pokojowego i zakończenia okresu okupacji.

Propozycje Trzech nie poruszają sprawy jedności Niemiec. Pomijając o milczenie fakt, że odbywa się penetracja gospodarcza kapitału zagranicznego do Niemiec zachodnich, w szczególności do Zagł. Rury.

Propozycja Trzech zawiera próbę uzależnienia jedności Niemiec od rozmaitych warunków. Próba ta jest pozbawiona wszelkich podstaw. Należy przypomnieć, że w strefie wschodniej wprowadzono zasady demokracji i wolności wobec całej ludności, z wyjątkiem faszystowskich zbrodniarzy wojennych. W Niemczech zachodnich natomiast z wolności korzystają jedynie kolia faszystowskie, monopolu i te sfery które dawniej popierały Hitlera.

Propozycja Trzech, dotycząca podejmowania decyzji w proponowanym naczelnym organie władz okupacyjnych przy zastosowaniu zasady większości, a nie jednomyślności, nie jest propozycją, opierającą się na zasadzie współpracy, lecz DYKTATEM, KTÓRY W STOSUNKU DO ZW. RADZIECKIEGO NIE MOŻE MIEĆ POWODZENIA.

W konkluzji delegacja radziecka stwierdza, że propozycje Trzech nie świadczą o chęci zawarcia porozumienia z ZSRR w sprawie jedności Niemiec. Są one sprzeczne z wolą narodu niemieckiego, który chce, aby traktat pokojowy został jak najszybciej zawarty i który dąży do zakończenia okresu okupacji.

Propozycje radzieckie - podstawą porozumienia

Dlatego Zw. Radziecki odrzuca te propozycje jako SPRZECZNE Z UKŁADAMI W JAŁTY I POCDAMIE. Zw. Radziecki przedstawił swoje propozycje, których przyjęcie umożliwiłoby rozwiązanie problemu niemieckiego.

(Dalszy ciąg na str. 2-cj)

Sejm ludzi pracy

W DNIU dzisiejszym rozpoczyna obrady II-gi po wojnie, a VIII-y w historii polskiego ruchu robotniczego Kongres Związków Zawodowych, Doniosłość tego Sejmu polskich pracowników organizacji zawodowych jest olbrzymia. Jego znaczenie nie tylko przerasta ramy org. pracowniczych, nie tylko obejmuje swym zasięgiem całość naszego życia państwowego, politycznego i społecznego, ale sięga dalej, poza granice państwowe, ogarniając Światową Federację Związków Zawodowych i międzynarodowy front walki o pokój.

Polska klasa pracująca, jak i klasy pracujące innych państw demokracji ludowej i Związku Radzieckiego są w tym szczęśliwym położeniu, że nie muszą o siebie walczyć o prawo do życia, o prawo do pracy, o prawo współudziału i decydowania o losach narodu i państwa, jak to się dzieje w państwach kapitalistycznych. Ustrój państw demokracji ludowej jest jedynym ustrojem, który im te wszystkie prawa w pełni gwarantuje. Rady tych państw są ich rządami, rządami ludzi pracy. Myśl polityczna i gospodarcza tych ustrojów i rządów, stawiając sobie za cel budowę fundamentów socjalizmu, dąży tym samym do realizacji jak najdoskonalszej formy sprawiedliwości społecznej, jak najpełniejszego urzeczywistnienia praw człowieka pracy. Nie ma więc rozbieżności między dążeniami klasy pracującej, a myślą polityczną i gospodarczą państwa. Przeciwnie, istnieje całkowita zbieżność dążeń i celów.

ESLI więc na Kongresie omawiane będą dotychczasowe błędy i braki w organizacji związków zawodowych, jeśli będą stawiane postulaty i badania pod adresem członków, jak i samej organizacji, lub też w stosunku do władz państwowych, to wszystkie one będą miały na celu nie przeciwstawianie się państwu, nie walkę o zasady i prawa, lecz jedynie walkę o lepszą, skuteczniejszą realizację tych zasad i praw, których pełnię już dawno zagwarantowało państwo ludowe wszystkim ludziom pracy, walkę o sprawiedliwsze funkcjonowanie samej organizacji na wszystkich jej szczeblach, walkę o podniesienie poziomu ideologicznego i fachowego wszystkich członków. Wachlarz tych spraw jest więc bardzo szeroki: od uprawiania, jakie posiadają związki z pracownikami w zakresie współdziałania z państwem, poprzez sprawy oświaty i kulturalne, kończąc na sprawach zawodowych, jak np. bezpieczeństwo i higiena pracy, leczniczy i higieniczny, leczniczy i higieniczny itp.

Okres, który minął, wykazał dostatecznie jasno, że z tych spraw w dotychczasowej działalności związków zawodowych, jako organizacji, wymagają szczególnej troski, opieki i aktywności. Ze wymienimy tylko przykładowo: niedostateczne korzystanie z uprawnień w dziedzinie kontroli społecznej i kontroli warunków pracy, nie dość aktywne wyznaczanie robotników na stanowiska kierownicze, niedostateczne zwalczanie przestępstw biurokracji w aparacie państwowym, jak i w łonie samej organizacji, nie dość aktywna działalność w zakresie podnoszenia fachowych kwalifikacji robotników itp.

WSZYSTKIE te i wiele innych jeszcze braków i niedociągnięć ujawni krytyka i samokrytyka, która niewątpliwie w szerokim zakresie przeprowadzona będzie w toku obrad Kongresu. Ta właśnie śmiała, szczerza krytyka i samokrytyka, będzie stanowiła najbardziej istotny punkt wyjścia do przyszłych zadań, jakie postawi Kongres przed wielomilionową organizacją pracowniczą. A zadania te - to pełne naktywnienie wszystkich sił, jakie reprezentuje ruch zawodowy dla skutecznej walki o wykonanie 6-letniego planu gospodarczego, to mobilizacja siły państwa i ustroju ludowego i do walki z pozostałościami kapitalizmu, to pogłębienie jedności robotniczej i sojuszu robotniczo - chłopskiego, to dążenie do pogłębienia ideologii internacjonalizmu robotniczego, jako najsukcesyjniejszej broni w walce całego świata pracy przeciwko uciskowi klasowemu, przeciwko kapitalizmowi i imperializmowi, a więc walka o utrzymanie pokoju i postępu społecznego, to wreszcie wzmożenie naszego ruchu zawodowego ze Światową Federacją Związków Zawodowych, jako zawodową organizacją międzynarodowej klasy robotniczej, która wnosi wielki wkład w walkę o pokój.

Miarą tego, jak wielkie znaczenie przywiązuje klasa prac. do Kongresu Zw. Zaw. niech będzie chociażby fakt, że samorzutnie zobowiązania przyjęte i wykonane przez robotników i pracowników dla uczczenia dnia Kongresu dodatkową produkcją i oszczędnościami ponad plan, przekroczyły już 5 miliardów. Fakt ten jest również dowodem dojrzałości politycznej, społecznej i gospodarczej tej 3 i pół milionowej armii ludzi pracy, której delegaci rozpoczęli dziś obrady w Stolicy Współz z przedstawicielami bratnich organizacji zagranicznych z delegatami radzieckimi zw. zaw. na czele. T. D.

Wytyczne 6-letniego planu gospodarczego Uchylenie militaryzacji kolei Uchwały Rady Ministrów

Rada Ministrów na posiedzeniu 30 maja r.b. uchwaliła 6 projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego. R. P., wśród nich projekt ustawy o uchyleniu militaryzacji kolei.

Rada Ministrów powzięła uchwały: w sprawie wytycznych dla opracowania 6-letniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski oraz o dodatkowych kredytach inwestycyjnych na r. 1949.

W celu terminowego i planowego sporządzenia preliminarza budżetowego na r. 1950, dostosowanego do istniejących możliwości finansowych Państwa, Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie wysokości zgłoszeń wydatków do tego preliminarza.

Zgłoszenia wydatków na r. 1950 winy mieścić się w granicach kwot, wynikających z limitów podanych w uchwałach Rady Ministrów. Ogólne kwoty wydatków rzeczowo - administracyjnych poszczególnych resortów nie mogą przekraczać sum ustalonych w

budżecie na r. 1949, z uwzględnieniem planu oszczędnościowego. Zwyżka tych wydatków może nastąpić jedynie w razie rozszerzenia zakresu działania danego resortu. Zmniejszenie zakresu działania powoduje obniżkę wydatków rzeczowo - administracyjnych.

W zakresie wydatków specjalnych, które obejmują np. oświatę, służbę zdrowia, opiekę społeczną, akcje wczasowe itp. dopuszczalne są zwyżki w ustalonych uchwałą granicach. Inne rozporządzenia Rady Ministrów przewidują m. in. przekształcenie Akademii Górniczej w Krakowie na Akademię Górniczo - Hutniczą oraz włączenie Akademii Stomatologicznej w Warszawie do Uniwersytetu Warszawskiego, jako Oddziału Stomatologicznego Wydziału Lekarskiego.

Rada Ministrów nadała też rozporządzeniem statut organizacyjny - Funduszowi Gospodarki Mieszkaniczej.

Kongres Ludowy uchwalił projekt konstytucji demokratycznej republiki niemieckiej

Zakończenie obrad w Berlinie

BERLIN (PAP). W drugim i ostatnim dniu obrad III Niemieckiego Kongresu Ludowy uchwalił manifest do narodu niemieckiego w sprawie utworzenia jednolitego frontu na rzecz pokoju, dokonał wyboru nowej Rady Ludowej oraz ustalił skład 22-osobowej delegacji niemieckiej na konferencję w Paryżu. Większa część obrad wypełnił referat przewodniczącego komisji konstytucyjnej Rady Ludowej GROTEWOHLA, po czym uchwalono tekst konstytucji demokratycznej republiki niemieckiej w ostatecznej redakcji.

Kongres zgromadził ogółem 2.016 delegatów, w tym 1.400 ze strefy radzieckiej i 616 z Niemiec zach.

Tekst manifestu do narodu niemieckiego, doręczony delegatom w pierwszym dniu Kongresu, został z małymi zmianami przyjęty. W manifestie tym Kongres Ludowy opowiada się za utrzymaniem zasad, jakie odnośnie Niemiec ustalono w Jałcie i Poczdamie, gwarantujących Niemcom możliwość ukształtowania swego życia na demokratycznej i pokojowej podstawie.

W następnym punkcie porządku dziennego przystąpiono do wyboru delegacji, która upoważniona będzie do przedstawienia stanowiska niemieckiego 4 ministrom spraw zagranicznych, obradującym w Paryżu. Delegacja składa się z 22 osób. Wybrani zo

stali m. in. Pieck, Nuschke, Ulbricht, Grotewohl i Max Reimann z KPD.

Z kolei przyjęto jednomyślnie listę kandydatów do Niemieckiej Rady Ludowej. Obejmuje ona ogółem 325 osób. Socjalistyczna partia jednocyfrowa ma 90 mandatów, unia chrześcijańsko-demokratyczna - 45, partia liberalno-demokratyczna - 44, partia narodowo-demokratyczna i demokratyczna partia chłopska - po 15, frakcja socjal-demokratyczna 5 mandatów. Reszta mandatów przypadła w udziale organizacjom masowym. Poza tym dokonano wyboru 35 wybitnych osobistości - głównie intelektualistów niemieckich, wśród których znajdują się Gerhard Eisler, Bernard Kellerman i Arnold Zweig.

Po przerwie Otto Grotewohl (SPD), przewodniczący komisji konstytucyjnej Niemieckiej Rady Ludowej, wygłosił referat na temat zasad nowej konstytucji niemieckiej republiki demokratycznej. Podkreślił on różnicę, jakie zachodzą między tą konstytucją a ustawą uchwaloną w Bonn, skazującą naród niemiecki na rozdarcie i oddającą Niemcy zachodnie na łup obcego kapitału.

Polska - Węgry 4:5



Wzywamy cały naród niemiecki - mówił Grotewohl - do walki o niezależną demokratyczną republikę i z projektem naszej konstytucji występujemy na forum ogólnoniemieckie, aby pokazać narodowi jak wyobrażamy sobie zrybby republiki niemieckiej i aby na podstawie tej konstytucji współpracować ze wszystkimi Niemcami dobrej woli.

Po referacie zarządzono głosowanie. Projekt konstytucji demokratycznej republiki niemieckiej, po uwzględnieniu niemal wszystkich wprowadzonych poprawek, PRZYJĘTO PRAWIE JEDNOMYŚLNIE, gdyż za ledwie jeden delegat głosował przeciwko projektowi. Zebrani powitali wynik głosowania burliwymi oklaskami.

Pierwsze posiedzenie nowej niemieckiej Rady Ludowej

BERLIN (PAP). Po zakończeniu III Kongresu Ludowego odbyło się otwarcie pierwszego posiedzenia nowej niemieckiej Rady Ludowej. Obrady zajął Wilhelm Pieck.

# Przez codzienny trud na polach i w fabrykach będziemy wzmagać siłę państwa Odezwa Komitetu Obchodu Święta Ludowego

W pierwszym dniu Zielonych Świąt — 5 czerwca — chłopcy w całym kraju obchodzą Świąta Ludowe, w którym wezmą udział również delegacje i zespoły robotnicze. W r. b. Święta Ludowe będą obchodzone pod hasłami jedności ruchu robotniczego, walki o pokój i podniesienie

Centralny Komitet Obchodu ogłosił odezwę, skierowaną do wszystkich ludzi pracujących na wsi i w mieście.

Odezwa głosi m. in.:  
Nadchodzi Święto Ludowe. Święto jedności chłopstwa przeciw wszelkiej niesprawiedliwości, wzywa do ciemności. Święto sojuszu chłopów i robotników dla zbudowania silnej i szczęśliwej Ojczyzny.

Wszystko cośmy zdobyli, co w Polsce Ludowej na użytek kraju i wsi wyszło — to owoc ciężkiej walki z siłami reakcji, z reakcją mikołajczy-

zamieniają się w polityków podburzających przeciw władzy ludowej.

Nikt nas nie zatrzyma. Prawda i sprawiedliwość jest niezwykłym siłą nasze rosną z każdym dniem! Pod jednym sztandarem łączy się cały ruch ludowy.

Przepędziliśmy oszaleńczo mikołajczykowski rozbiłaczy, na obym żołdzie i obec sprawie służących. Zadość się stała gorącym przegraniem wsi, zbliża się szybko chwila całkowitego połączenia Stron Ludowej i Polskiego Stronnictwa Ludowego w jedną wielką partię chłopów polskiego, która w bratniej współpracy z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą budować będzie Polskę Ludową.

W radosny dzień Święta Ludowego łączy się z masami ludowymi całego świata, walczącymi o trwałą pokój, o postęp i demokrację.

Stojąc w szeregach obrońców pokoju przy boku ZSRR i innych demokratycznych państw i narodów, przez jedność ludzi wokół naszego rzędu — przez codzienny trud — na polach i w fabrykach wzmagać siłę NASZEGO PAŃSTWA, obronność kraju i potęgę światowego obozu pokoju.

## Wypowiedzi ministrów państw zach. i replika min. Wyszyńskiego

(Początek na str. 1-ej)  
Propozycje te dotyczą reaktywowania Sojusznicy Rady Kontroli na podstawie postanowień układu poczdamskiego Rada ta reprezentowała by najwyższą władzę zwierzchnią w Niemczech. Jedność gospodarza i po lityczną Niemiec nie może być osiągnięta bez utworzenia niezależnego organu administracyjnego Niemiec. Delegacja radziecka proponuje więc utworzenie niemieckiej rady państwowej, która pozostałaby pod nadzorem Sojusznicy Rady Kontroli.

Delegacja radziecka proponuje jednocześnie przywrócenie komendatury czterech mocarstw w Berlinie i wspólnego magistratu dla całego Berlina. Do tego wspólnego magistratu powinny się odbyć wybory, przygotowane przez wspólną komendaturę.

Przyjęcie wniosków delegacji radzieckiej umożliwiłoby i ułatwiłoby rozwiązanie całego problemu niemieckiego. Propozycje radzieckie są zgodne z układami, zawartymi w Jale i Poczdamie i z zadaniem odbudowy Niemiec.

Propozycje te odpowiadają równocześnie interesom narodu niemieckiego, który pragnie szybkiego zawarcia traktatu pokojowego i zakończenia okresu okupacji.

Następnie zabrał głos minister Acheson. Mówca oświadczył, że jego zdaniem — konstytucja z Bonn odpowiada dążeniom narodu niemieckiego. Acheson krytykuje propozycje radzieckie, stwierdzając, że nie odpowiada one woli narodu niemieckiego. Minister Schuman, wyraża poglądy

że układ waszyngtoński 3 mocarstw jest zgodny... z Poczdamem, a konstytucja z Bonn... odpowiada woli narodu niemieckiego. W końcu Schuman zaznaczył, że propozycje Trzech nie stanowią dyktatu, lecz podstawę do dyskusji.

Następny mówca minister Bevin krytykował stanowisko Wyszyńskiego, wyrażając pogląd, że konstytucja z Bonn nie prowadzi do rozczłonkowania Niemiec. Bevin oświadczył, że — jego zdaniem — polemika dotyczy szczegółów, a nie podstawowych zasad, wobec czego proponuje przejście do porządku dziennego nad szczegółami. Brytyjski minister spraw zagranicznych podkreślił, że mocarstwa zachodnie będą kontynuowały starania w kierunku utworzenia rządu niemieckiego.

Minister Wyszyński, nawiązując do uwagi Bevina, że można przejść do porządku dziennego nad szczegółami i ograniczyć się do ogólnych zasad, stwierdził:

„Brak porozumienia nie dotyczy szczegółów, lecz podstawowych zagadnień. Nieporozumienie wynika z faktu, że propozycje Trzech mocarstw są sprzeczne z układem poczdamskim. Wszystkie artykuły tych propozycji pozostają w jasnej sprzeczności nie tylko z układem poczdamskim, ale ze wszystkimi po przednimi porozumieniami między sojusznikami”.

Wiele się zmieniło od chwili zawarcia układu w Poczdamie. Ale ZASADY POCZDAMU NADAL OBOWIĄZUJĄ.

zamieniają się w polityków podburzających przeciw władzy ludowej. Nikt nas nie zatrzyma. Prawda i sprawiedliwość jest niezwykłym siłą nasze rosną z każdym dniem! Pod jednym sztandarem łączy się cały ruch ludowy.

Przepędziliśmy oszaleńczo mikołajczykowski rozbiłaczy, na obym żołdzie i obec sprawie służących. Zadość się stała gorącym przegraniem wsi, zbliża się szybko chwila całkowitego połączenia Stron Ludowej i Polskiego Stronnictwa Ludowego w jedną wielką partię chłopów polskiego, która w bratniej współpracy z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą budować będzie Polskę Ludową.

W radosny dzień Święta Ludowego łączy się z masami ludowymi całego świata, walczącymi o trwałą pokój, o postęp i demokrację.

Stojąc w szeregach obrońców pokoju przy boku ZSRR i innych demokratycznych państw i narodów, przez jedność ludzi wokół naszego rzędu — przez codzienny trud — na polach i w fabrykach wzmagać siłę NASZEGO PAŃSTWA, obronność kraju i potęgę światowego obozu pokoju.

## Powszechnie nauczanie i walka z analfabetyzmem naczelnym zadaniem pracowników oświaty Przemówienie ministra Skrzyszewskiego na Zjeździe Inspektorów Szkolnych

Ogólnopolski Zjazd Inspektorów Szkolnych zakończony dnia 29 maja zgrupował wszystkich inspektorów szkolnych, kuratorów okręgowych szkolnych, wyczałowników i naczelników wydz. szkół powszechnych, wydz. planowania i kierowników oddz. personalnych.

Na zakończenie Zjazdu minister Skrzyszewski dokonał podsumowania obrad.

Oceniając przebieg obrad Zjazdu, minister stwierdził jego wysoki poziom i dobre wyniki. Przed dyskusją wykazał w całej pełni zgodność w ujmowaniu zasadniczych zagadnień szkolnych.

Min. Skrzyszewski: Na czoło tych zagadnień — mówił minister — wysuwają się zadania polityczne oraz ideologiczne.

W zakresie osiągnięć ideologicznych pogłębia się znaczenie i aurytety oraz przekonanie o skuteczności wiecznej żywej i potwierdzonej w praktyce nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Do największych naszych zdobyczy ideologicznych zaliczył minister przekonanie szerokiej mas o konieczności pokoju na świecie. Do tych zdobyczy należy również pogłębiające się u nas przekonanie o potrzebie kształcenia się młodzieży w ścisłe naukowym światopoglądzie.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że Związek Radziecki będzie w dalszym ciągu rozwijał stosunki handlowe z krajami zachodnio - europejskimi, przynajmniej prowadzić handel ze Związkiem Radzieckim na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że Związek Radziecki będzie w dalszym ciągu rozwijał stosunki handlowe z krajami zachodnio - europejskimi, przynajmniej prowadzić handel ze Związkiem Radzieckim na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że Związek Radziecki będzie w dalszym ciągu rozwijał stosunki handlowe z krajami zachodnio - europejskimi, przynajmniej prowadzić handel ze Związkiem Radzieckim na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że Związek Radziecki będzie w dalszym ciągu rozwijał stosunki handlowe z krajami zachodnio - europejskimi, przynajmniej prowadzić handel ze Związkiem Radzieckim na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że Związek Radziecki będzie w dalszym ciągu rozwijał stosunki handlowe z krajami zachodnio - europejskimi, przynajmniej prowadzić handel ze Związkiem Radzieckim na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że Związek Radziecki będzie w dalszym ciągu rozwijał stosunki handlowe z krajami zachodnio - europejskimi, przynajmniej prowadzić handel ze Związkiem Radzieckim na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że Związek Radziecki będzie w dalszym ciągu rozwijał stosunki handlowe z krajami zachodnio - europejskimi, przynajmniej prowadzić handel ze Związkiem Radzieckim na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że Związek Radziecki będzie w dalszym ciągu rozwijał stosunki handlowe z krajami zachodnio - europejskimi, przynajmniej prowadzić handel ze Związkiem Radzieckim na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że Związek Radziecki będzie w dalszym ciągu rozwijał stosunki handlowe z krajami zachodnio - europejskimi, przynajmniej prowadzić handel ze Związkiem Radzieckim na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że Związek Radziecki będzie w dalszym ciągu rozwijał stosunki handlowe z krajami zachodnio - europejskimi, przynajmniej prowadzić handel ze Związkiem Radzieckim na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że Związek Radziecki będzie w dalszym ciągu rozwijał stosunki handlowe z krajami zachodnio - europejskimi, przynajmniej prowadzić handel ze Związkiem Radzieckim na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

## W interesie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego

# Problem grecki może i musi być rozstrzygnięty

### »Prawda« o propozycjach radzieckich

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” zamieszcza pt. „Problem grecki może i musi być rozstrzygnięty” artykuł wstępny, w którym wskazując na tragiczną sytuację wewnętrzną Grecji stwierdza m. in.:

Na sesji Zgromadzenia ONZ w końcu kwietnia b.r. przedstawiciele rządów St. Zjednoczonych i W. Brytanii wysunęli wobec przedstawicieli Związku Radzieckiego propozycje omówienia sprawy położenia kraju wojnie domowej w Grecji i rozstrzygnięcia całości problemu greckiego.

Rząd radziecki wyraził zgodę na te propozycje i wysunął konkretny program unormowania tej kwestii, składający się z następujących punktów:

Trzy mocarstwa powinny się zwrócić do stron walczących w Grecji z wezwaniem zaprzestania działań wojennych. Należy ogłosić w Grecji powszechną amnestię i przeprowadzić wolne wybory do parlamentu. Niezbędnym warunkiem zabezpieczenia wolności tych wyborów powinno być wyłączenie przedstawicieli demokratycznych kół, stojących na czele ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Grecji do organu, który będzie czuwał nad przeprowadzeniem tych wyborów.

Byłoby rzeczą wskazaną, by przedstawiciele mocarstw wraz z ZSRR kontrolowali przeprowadzenie tych wyborów. Powinna być utworzona wspólna komisja przedstawicieli mocarstw z udziałem przedstawicieli ZSRR dla kontrolowania północnych granic Grecji.

Wraz z utworzeniem tej komisji powinna ustać wszelka pomoc wojskowa, dostarczana rządowi greckemu przez obce państwa. Jednocześnie powinna być określona termin wycofania z Grecji wszystkich wojsk cudzoziemskich.

Propozycje radzieckie powitane zostały z zadowoleniem przez opinię publiczną całego świata.

Korespondent agencji United Press w Waszyngtonie podkreśla, że „komunikat agencji TASS wywołał wrażenie, iż Związek Radziecki dąży do sprawie dliwego unormowania sytuacji w Grecji”.

„Jak stwierdza „Times” propozycje radzieckie „zasługują na dokładne przestudiowanie”.

Tym dziwniejsze wrzemie wywołują oficjalne oświadczenia rządu amerykańskiego i brytyjskiego w sprawie greckiej ogłoszone jednocześnie w Waszyngtonie i Londynie 20 maja.

Oświadczenia te nie zawierają bezpośredniej odpowiedzi na konkretne propozycje radzieckie.

Zamiast tego Department Stanu USA stwierdza, że St. Zjednoczone „gotowe są omówić każde zagadnienie ze Związkiem w odpowiedniej formie. Jeśli chodzi o problem grecki, to sprawa ta należy do ONZ i rząd grecki powinien wziąć udział w jego omówieniu”.

Te sprzeczności i niekonsekwencje w postępowaniu przedstawicieli rządów USA i W. Brytanii są niewątpliwie, — jeśli użyć słów dziennika „New York Herald Tribune”, wyrazem pewnego zakłopotania, które można zaobserwować w kołach rządzących USA i Anglii od chwili ogłoszenia propozycji radzieckich w sprawie Grecji.

Droga realnego rozstrzygnięcia kryzysu greckiego jest wyraźnie określona przez propozycje radzieckie. Problem grecki nie może być rozstrzygnięty za pomocą jakichkolwiek manewrów dyplomatycznych, zmierzających do odwrócenia uwagi od podstawowych zagadnień, stanowiących istotę problemu greckiego.

Problem grecki nie tylko może, ale i musi być rozstrzygnięty w myśli podstawowych interesów narodu greckiego oraz interesów pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

## Konferencja Rady Narodowej Polaków w Belgii

BRUKSELA (PAP) W Brukseli odbyło się plenarne posiedzenie Rady Narodowej Polaków w Belgii. Zebrani opracowali plan pracy na najbliższy okres, przewidujący m.in. udział Rady Narodowej w tegorocznej akcji repatriacyjnej w organizacji do rocznego Zlotu młodzieży wychodźczej itp.

Rada Narodowa przyjęła rezolucję, która stwierdza m.in., że sukcesy Polski Ludowej pomagają zrozumieć uczciwym Polakom, białającym się z winy zdradźców andersowskich obcych krajach, że powrót do kraju jest jedynie słusznym wyjściem z ich tragicznej sytuacji.

## Walczył o przyszłość i nowy ład społeczny Akademia żałobna w Warszawie w 6 rocznicę śmierci Teodora Duracza

W 6 rocznicę męczeńskiej śmierci Teodora Duracza Centralna Szkoła Prawnicza Jego Imienia zorganizowała akademię żałobną.

Na uroczystość przybyli: min. Sprawiedliwości — Świątkowski, wicemin. Rek i Kliszko, wdowa po Duracu oraz jego syn.

Postać rewolucjonisty, nauczyciela i Człowieka—Teodora Duracza — nakreślił prymus szkoły — Jan Małec.

„Duracz był rewolucjonistą z przekonania, — mówił Małec — kochał lud i z całym zaparciem walczył wszędzie, gdzie toczyła się walka o przyszłość i o nowy ład społeczny.”

Teodor Duracz, jako obrońca w procesach politycznych z całą jasnością słońca obnażał ustrój wyższości i krzywdy.”

Aresztowany 12 marca 1943 r. w klatce PPR przy ul. Kruczej, został zamordowany przez gestapo w maju 1943 r.

## Goście z zagranicy z wizytą w Radzie Zw. Zaw.

30 ub. m. odwiedziła Radę Zw. Zaw. grupa przedstawicieli zagranicznych, zaproszonych na Kongres Zw. Zaw., Finlandii, Libańczyków oraz Francuzi z sekretarzem SFZZ Frachon.

Goście interesowali się żywo pracą i osiągnięciami Warszawskiej Rady Zw. Zaw.

## 6 tys. rodzin chłopskich przesiedliło się na Ziemię Zachodnią w b. r.

Akcja przesiedleńcza na Ziemię Zachodnią ze wsi województw: łódzkiego, kieleckiego, rzeszowskiego, białostockiego, pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego, krakowskiego objęła już ponad 6 tys. rodzin bezrolnych i małorolnych chłopów. Rodziny te otrzymały rentowne gospodarstwa w województwach i wrocławskim.

Na zakup inwentarza dla przesiedleńców wydatkowano z imprezowych kredytów przewidzianych w budżecie 499.345 tys. zł. Opłaty kredytów wiele rodzin przysłało ze specjalnych dotacji ogólną sumę 11.280 tys. zł. Z dotacji tych przesiedleńcy zakupili ponad 1.200 krów koni.

## Zwolnienie mienia polskiego zablokowanego na terenie W. Brytanii Komunikat NBP

Na podstawie angielsko - polskiego układu powstała możliwość zwolnienia znajdującego się w W. Brytanii mienia polskiego, zablokowanego dotychczas na skutek zarządzeń władz angielskich, wydanych w okresie wojny. W myśl wyżej wymienionego układu uprawnionymi do uzyskania zwolnienia, posiadanego w W. Brytanii, mienia, są osoby fizyczne i prawne, mające miejsce zamieszkania lub siedzibę na obecnym obszarze Państwa Polskiego.

Zwolnieniu podlegać mogą: a) salda pieniężne na rachunkach w bankach w W. Brytanii; b) mienie złożone do depozytu i skrytkach (safes) w bankach i innych instytucjach depozytowych; c) należności z tytułu: sprzedanych towarów, długów handlowych, spadków, zapisów, odsetek oraz wszelkich innych należności pieniężnych; d) papiery wartościowe, jak: akcje, obligacje itp.; e) wszelkie mienie ruchome; f) prawa własności do mienia nie ruchomego, położonego na terenie W. Brytanii.

Do przeprowadzenia czynności, związanych ze zwolnieniem mienia polskiego w W. Brytanii został powołany Narodowy Bank Polski.

W związku z powyższym NBP wzywa wszystkie osoby fizyczne i prawne, posiadające w W. Brytanii zablokowane mienie oraz osoby ich prawa reprezentujące, do zgłoszenia tego mienia osobiście lub pisemnie w Narodowym Banku Polskim (Dep. Zagraniczny, Wydz. Walutowy w Warszawie, ul. Fredry Nr 8).

Przy zgłoszeniach w drodze pisemnej podać należy następujące dane: imię i nazwisko właściciela lub pełne brzmienie firmy czy organizacji;

ile wnioskodawca nie występuje w imieniu własnym, należy podać, z jakiego tytułu zastępuje właściciela; rodzaj zablokowanego mienia (stosownie do kategorii wyżej podanych) oraz jego wartość.

W miarę uzyskiwania decyzji władz angielskich zwalnijac mienie, Narodowy Bank Polski będzie o tym powiadamiał zainteresowanych.

Wielu się zmieniło od chwili zawarcia układu w Poczdamie. Ale ZASADY POCZDAMU NADAL OBOWIĄZUJĄ.

## Na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści Udział ZSRR w handlu wewnątrz-europejskim

GENEWA (PAP). Zakończyła się tu II sesja Komitetu do spraw rozwoju handlu między krajami europejskimi.

Delegat ZSRR Arutunian, przemawiając na końcowym posiedzeniu podkreślił, że podczas sesji ujawniły się dwie tendencje.

Jedna, którą reprezentowała większość anglo - amerykańska, zmierzała do tego, by przekształcić Komitet w drugorzędny organ Europejskiej Komisji Gospodarczej, zajmującej się rozpatrywaniem mało znaczących kwestii, związanych z techniką handlu międzynarodowego.

Druga tendencję reprezentowały delegacje ZSRR, Białorusi, Ukrainy i krajów demokracji ludowej. Zmierzala ona do tego, by Komitet zajął się w sposób rzeczowy zbadaniem podstawowych zagadnień praktycznych, od których zależy rozszerzenie handlu wewnątrz-europejskiego.

Delegat radziecki postawił wniosek, by sekretarzowi Europejskiej Komisji Gospodarczej polecono przygotowanie na następną sesję Komitetu sprawozdania o dyskryminacji, stosowanej

## Rozszerzenie współpracy kulturalnej polsko - rumuńskiej Zakończenie obrad Komisji Mieszanej

Od 21 do 28 maja obradowała w Warszawie pierwsza sesja Polsko-Rumuńskiej Komisji Mieszanej dla realizacji Umowy o Współpracy Kulturalnej między Polską a Rumunią.

Komisji Mieszanej przewodniczył Laurentin Ozko, generalny sekretarz Min. Oświaty Rumunii. Przewodniczący komisji polskiej był dyr. J. Starzyński.

W wyniku przeprowadzonych rozmów opracowano jednoroczny plan realizacji Umowy Kulturalnej między Polską a Rumunią.

Uroczyste podpisanie planu odbyło się 28 maja w Min. Oświaty.

Przy podpisaniu obecni byli wice-min. Oświaty Krasowska, ambasador Rumunii Joja, dyr. Sobierajski i dyr. Jackowski z MSZ.

Plan przewiduje m. in.: wymianę studentów i naukowców, przekłady z literatury obu krajów, wymianę zespołów artystycznych, dyrygentów i solistów oraz współpracę w dziedzinie teatru, filmu, radia i prasy. Ożywiona zostanie także stosunki między organizacjami społecznymi i kulturalnymi obu krajów oraz w dziedzinie sportu.

## 700 tys. armia Chin Ludowych w marszu na Kanton

LONDYN (PAP). Jak donosi z Hong-Kongu agencja Reuters, wojska Chin Ludowych posunęły się szybko naprzód wzdłuż linii kolejowej, prowadzącej do Kantonu — nowej tymczasowej siedziby centralnych władz Kuomintangu.

Dwie kolumny wojsk ludowych o łącznej sile około 700 tys. żołnierzy znajdują się w odległości mniej więcej 80 km. od Czang-Sza, ważnego węzła kolejowego. Obserwatorzy wojskowi nie sądzą, by wojska ludowe spotkały się w Czang-Sza z poważniejszym oporem. Czang-Sza oddalone jest o 550 km. na północ od Kantonu.

Wiadomości o dalszym szybkim marszu wojsk ludowych na południe Chin zbiegły się z doniesieniami o nagłej rezygnacji dotychczasowego gabinetu kuomintangowskiego premiera Ho Ying Czina, który pozostawał w władzy 3 miesiące. Czang-Czen, kuomintangowski gubernator prowincji Honan, przyłączył się do armii ludowej wraz z oddziałami podległych mu wojsk w liczbie 20 tysięcy żołnierzy.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że Rewolucyjny Komitet Wojskowy mianował nowe władze miejskie w Szanghaju. Burmistrzem został gen. Czen-Yi.

Między Szanghajem a Nankinem wznowiono regularną komunikację kolejową.

Ogólno-chińska Federacja związków zawodowych w odezwie do obywateli Szanghaju oświadcza m. in.:

## Gen. Halder broni agresji niemieckiej

WIEDEN (PAP). Dziennik brytyjski „Die Weltpress” donosi, że w Niemczech Zach. ukazała się broszura gen. Haldera pt. „Hitler — dowódca wojsk”, stanowiąca próbę obrony agresji niemieckiej.

Halder usiłuje dowiedzieć, że wojna została wygrana przez Niemcy, gdyby Hitler nie popełnił ciężkich błędów.

## 700 tys. armia Chin Ludowych w marszu na Kanton

### Odezwa K. C. Chińskiej Partii Komunistycznej

LONDYN (PAP). Jak donosi z Hong-Kongu agencja Reuters, wojska Chin Ludowych posunęły się szybko naprzód wzdłuż linii kolejowej, prowadzącej do Kantonu — nowej tymczasowej siedziby centralnych władz Kuomintangu.

Dwie kolumny wojsk ludowych o łącznej sile około 700 tys. żołnierzy znajdują się w odległości mniej więcej 80 km. od Czang-Sza, ważnego węzła kolejowego. Obserwatorzy wojskowi nie sądzą, by wojska ludowe spotkały się w Czang-Sza z poważniejszym oporem. Czang-Sza oddalone jest o 550 km. na północ od Kantonu.

Wiadomości o dalszym szybkim marszu wojsk ludowych na południe Chin zbiegły się z doniesieniami o nagłej rezygnacji dotychczasowego gabinetu kuomintangowskiego premiera Ho Ying Czina, który pozostawał w władzy 3 miesiące. Czang-Czen, kuomintangowski gubernator prowincji Honan, przyłączył się do armii ludowej wraz z oddziałami podległych mu wojsk w liczbie 20 tysięcy żołnierzy.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że Rewolucyjny Komitet Wojskowy mianował nowe władze miejskie w Szanghaju. Burmistrzem został gen. Czen-Yi.

Między Szanghajem a Nankinem wznowiono regularną komunikację kolejową.

Ogólno-chińska Federacja związków zawodowych w odezwie do obywateli Szanghaju oświadcza m. in.:

Szanghaj, który od przeszło stu lat był bazą agresji imperialistycznej przeciwko ludowi chińskiemu, został obecnie wyzwolony przez połączoną armię ludową. Szanghaj, który był ośrodkiem zmywu Kuomintangu z imperializmem, będzie obecnie bazą ludowy nowych Chin.

PEKIN (PAP). KC Chińskiej Partii Komunistycznej ogłosił z okazji wyzwolenia Szanghaju odezwę do wojsk ludowych i do ludności całego Chin. Odezwa ta głosi:

Wyzwolony został Szanghaj — największe miasto w Chinach i Azji. Nasza ludowa armia wyzwoliła z więzła do niewoli przeszło 100 tys. żołnierzy nieprzyjacielskich. Czynną współpracą różnych warstw ludności szanghajskiej z naszą armią udaremniła większą część ni-

## „Rządzić w centrum środkami prawicy aby osiągnąć cele... lewicy” Maskarada ideowa francuskich „postępowych katolików”

PARYŻ (obsł. wł.). W Strassburgu zakończył obrady krajowy kongres MRP (tzw. postępowi katolicy). Uchwalone rezolucje wypowiadają się za kontynuowaniem dotychczasowej polityki rządowej, przeciw zmianom obecnej ekipy rządowej, za walką na dwa fronty”, przeciwko komunistom i rzekomo również przeciw RPF (partia de Gaulle’a), za amnestią dla kolaborantów, za zasadą proporcjonalności w wyborach oraz zakończeniem „bratobójczej wojny w Indochinach”.

W ostatniej sprawie ujawniły się poważne różnice zdań. Pierwotny projekt rezolucji przewidywał zakończenie wojny z Vietnamem „niezgodnie z literą i duchem konstytucji francuskiej”. Wobec takiego sformułowania minister Francji zamorskiej Coste Floret zagroził w wypadku przyjęcia rezolucji podaniem się do dymisji. Ostatecznie postanowiono „niebezpieczne” słowa skreślić.

Przewodniczącym partii wybrany został b. minister spraw zagran. Bidault, będący przedstawicielem prawego skrzydła MRP. W wywiadzie udzielonym prasie Bidault oświadczył: „Moja formuła jest następująca: Rządzić w centrum za pomocą środków prawicy, aby osiągnąć cele lewicy”. W podobnie „kunsztownej

## 6 tys. rodzin chłopskich przesiedliło się na Ziemię Zachodnią w b. r.

Akcja przesiedleńcza na Ziemię Zachodnią ze wsi województw: łódzkiego, kieleckiego, rzeszowskiego, białostockiego, pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego, krakowskiego objęła już ponad 6 tys. rodzin bezrolnych i małorolnych chłopów. Rodziny te otrzymały rentowne gospodarstwa w województwach i wrocławskim.

Na zakup inwentarza dla przesiedleńców wydatkowano z imprezowych kredytów przewidzianych w budżecie 499.345 tys. zł. Opłaty kredytów wiele rodzin przysłało ze specjalnych dotacji ogólną sumę 11.280 tys. zł. Z dotacji tych przesiedleńcy zakupili ponad 1.200 krów koni.

## „Rządzić w centrum środkami prawicy aby osiągnąć cele... lewicy” Maskarada ideowa francuskich „postępowych katolików”

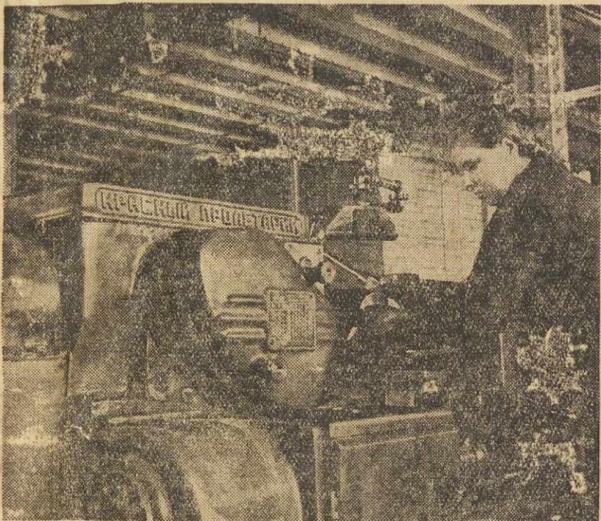
PARYŻ (obsł. wł.). W Strassburgu zakończył obrady krajowy kongres MRP (tzw. postępowi katolicy). Uchwalone rezolucje wypowiadają się za kontynuowaniem dotychczasowej polityki rządowej, przeciw zmianom obecnej ekipy rządowej, za walką na dwa fronty”, przeciwko komunistom i rzekomo również przeciw RPF (partia de Gaulle’a), za amnestią dla kolaborantów, za zasadą proporcjonalności w wyborach oraz zakończeniem „bratobójczej wojny w Indochinach”.

W ostatniej sprawie ujawniły się poważne różnice zdań. Pierwotny projekt rezolucji przewidywał zakończenie wojny z Vietnamem „niezgodnie z literą i duchem konstytucji francuskiej”. Wobec takiego sformułowania minister Francji zamorskiej Coste Floret zagroził w wypadku przyjęcia rezolucji podaniem się do dymisji. Ostatecznie postanowiono „niebezpieczne” słowa skreślić.

Przewodniczącym partii wybrany został b. minister spraw zagran. Bidault, będący przedstawicielem prawego skrzydła MRP. W wywiadzie udzielonym prasie Bidault oświadczył: „Moja formuła jest następująca: Rządzić w centrum za pomocą środków prawicy, aby osiągnąć cele lewicy”. W podobnie „kunsztownej

Akc. Nr 34/136

Kobieta tokarz



Walentina Seepielawa, jeden z najlepszych tokarek Fabryki Maszyn Rolniczych w Ljubiercach, pod Moskwą — podczas pracy przy swojej półautomatycznej tokarce.

NA SPOTKANIE CZASU (4)

Jedna z wielu

(Od naszego specjalnego wystannika)

Wysoki, szczupły, ruchy niezmiernie żywe, niemal równie żywe, jak oczy, których młodość kontrastuje z siwizną włosów. Mówi krótko, rzeczowo, ale głos często wzbiera dumą. Dumny jest z fabryki, z towarzyszy pracy, z wieloletniej załogi robotniczej. Dumny jest z zestawienia tego, co tu było „do Rewolucji” z tym, co zrobiono później, co jest dzisiaj i co będzie jutro, jeszcze lepsze i większe. Dumny jest z wyrobów fabryki, z najnowocześniejszych i bezustannie ulepszanych typów maszyn. Dumny jest z liczby produktów: 100 tys. maszyn rocznie. Dumny jest z liczby fabrycznych przedmiotów, żłobków, kół „artystycznej twórczości” z liczby to- mów w bibliotece fabrycznej i absolwentów przyfabrycznego kursu „pod- wyższania kwalifikacji”. Taką dumą dumny jest dyrektor Fabryki Maszyn Rolniczych w Ljubiercach, pod Moskwą.

W obszernym, ale umebelowanym skromnie gabinecie dyrektora pozna- jemy kilku jego najbliższych współ- pracowników. Oto zastępca dyrektora naczelnego w dziale technicznym: dobruśny i tegi obrzym uśmiecha się do nas ser- decznie. Oto zastępca dyrektora w sprawach gospodarczych: drobny, ruchliwy i dowcipem skracze się oczy. Oto sekretarz fabrycznej organi- zacji partyjnej: twardz skupiona, szla- chetna; pod szyję zapięta „gimnastio- ka”. A tuż obok — naczelnny inży- nier i zarazem główny konstruktor. Przed kilkunastu laty był niewy- kwalifikowanym robotnikiem. Uczył się na kursach wieczorowych, nie przerywając pracy. Później ukończył Wyższy Instytut Techniczny. — No, cóż — powiada — nie w tym nadzwyczaj- nego. U nas wielu takich. Kombajn do zbiorów lnu, za który otrzymał pre- mie stalinowską? Ano, popracowało się, warunki sprzyjały, zaczęła i fun- dusa są, więc jakoś wyszło... Zreszta was chyba najbardziej interesuje sa- ma fabryka, więc proszę.

Wchodzimy na obszerny dziedzi- niec fabryczny, by po kolei zwiedzić budynki, w których mieszczą się po- szczególne „cechy” (oddziały). Idzie- my śladem procesu wytwórczego. W latach 1945—1949 produkcja Fa- bryki, specjalizującej się w wyrobie maszyn koszących trawę i rośliny techniczne, wzrosła czterokrotnie. I to nie na skutek zwiększenia liczby ro- botników, ale dzięki odnowieniu par- ku maszynowego (całkowicie produk- ty radzieckie) oraz dzięki racjonaliz- atorstwu i mechanizacji. Racjonaliz- atorem i mechanizacją, które zmniejszając wysiłek mięśni, zwiększają produkcję i pluce. Spośród 800 włośników racjonalizatorskich, które wpłynęły w ubiegłym roku — 600 zgłosił robotnicy. „Smykalka” ro- botników i techników — oto co dziś najważniejsze — mówi z uśmiechem główny inżynier.

100 tys. maszyn rolniczych w ciągu 360 dni

W latach 1945—1949 produkcja Fa- bryki, specjalizującej się w wyrobie maszyn koszących trawę i rośliny techniczne, wzrosła czterokrotnie. I to nie na skutek zwiększenia liczby ro- botników, ale dzięki odnowieniu par- ku maszynowego (całkowicie produk- ty radzieckie) oraz dzięki racjonaliz- atorstwu i mechanizacji. Racjonaliz- atorem i mechanizacją, które zmniejszając wysiłek mięśni, zwiększają produkcję i pluce. Spośród 800 włośników racjonalizatorskich, które wpłynęły w ubiegłym roku — 600 zgłosił robotnicy. „Smykalka” ro- botników i techników — oto co dziś najważniejsze — mówi z uśmiechem główny inżynier.

Chodzimy tedy po oddzielnych „ce- chach” — i liczby i słowa przyobleka- ją się w żelazo i stal. Odlewiana: blask, syk, szum. Szumią wentylatory, mieszające rozgrzane powietrze Ruchoma taśma nieustannie podsuwa długie łańcuchy form, w których uprzednio pneumatyczne a- paraty wytłoczyły potrzebny kształt w czarnej, syplkiej ziemi. U góry, po szynach, chybocąc się ciężko, nadje- dzają, ciągnące od olbrzymiego pieca, wagoniki pełne płynnego ognia. Wprawny ruch ręki, i pionące żelazo wlewa się ognistym strumieniem w formę. Po chwili już stygnie, już są- rzeje w formie, którą taśma unosiła dalej. Ziemia, którą wytrząsała spe- cjalne maszyny, wraca na ukryte pod podłogą ruchomej taśmie do mi- nów mechanicznych, co znowu ją

spulchnia — a odlewy wędrują już dalej, do ogromnego pieca, ogrzewa- nego mazutem, gdzie żelazo lane, wy- zbyszy się kruchości, przekształci się w żelazo kute.

Ludzie: ciemni od ognia; w kombi- nezach roboczych; ochronne szkła przesłaniające pół twarzy; ogromne rę- kawice; pozornie niedbałe, a przecież oszczędne i znakomicie zsynchronizo- wane ruchy.

Ale oto już jesteśmy w dziale me- chanicznej obróbki, by za chwilę przejść do działu mechaniczno-monta- żowego: postuszne celska tokarek półautomatycznych i automatycznych. Spozą których często wita nas u- śmiech młodej dziewczyny.

Rzucmy jeszcze okiem na długi rząd maszyn, hartujących stalowe no- że kosiarzek i żniwiarek prądem wy- sokiego napięcia: blaszki noży, za- kątnięte między 2 naelektryzowane bie- guny, rozwarzają się na chwilę, gasną, szczyt wody — i zwinne palce kobiety osadzają już drugą parę stalowych noży.

Przebiegłymi szybko ogromną, ha- łę lakierni — u góry płynie taśma, zanurza zmontowane już zasadnicze części kosiarzek i żniwiarek i kombaj- nów w ogromnych wannach z farbą i unosi je dalej, do pieca lakierniczego — przebiegłymi tę hałę, i oto jestes- my już w sali, gdzie się wypróbowuje całkowicie zmontowane maszyny.

Oto np. „Snopowjazalka”: kosł, zbiera i od razu wiąże w snopy. A ta kosiarzka samochodowa, która gotowa do załadowania na platformę kolejo- wą, stoi na dziedzińcu z 5 ramionami, złożonymi nieruchomo! Nagle motor drgnął, ramy z mechanicznymi noża- mi opuściły się w dół i wstrząsane szybko, spazmatycznym ruchem two- rzą ruchomą i pięciokrotną kohortę. Zasięg 10 metrów, szybkość 18 km. na godzinę i 50—60 ha pastwiska czy stępu „wygolonych na glans” w ciągu 10 godzin.

„Smiena”

„Dawaj, pokazujaj sennyh!” (Po- każ chociażby śpiących!) — z rubasz- ną serdecznością powiedział do odzia- nej w biały kitel kobiety zastępca dyrektora, kiedyśmy po południu za- leźli się w jednym z licznych żłobków fabryki.

Na werandzie i w kilku ogromnych salach, z oknami szeroko rozwartymi na słońce i zielenie ogrodu, spały ma- leństwa. Ułożone każde w oddzielnym łóżeczku, opatulone w „spiworach” — spały. Dom pachniał czystością, mle- kiem, smacznym krupniczką. — „Smiena” (zmiana, która nas złuzuje) — szepnął główny inżynier fabryki, i twardz przeswilił mu szeroki, serdec- czny uśmiech.

„Zdraaaawstwujuie!” — powitały nas chórnie i śpiewnie brzdące jed- nego z trzech przedszkolki fabrycz- nych, mieszczących 120 dzieci w wie- ku od 2,5 roku do 7 lat.

Była właśnie godzina „łepki na swobodnyje tje” — i przyslił kon-

struktorzy jeszcze bardziej udoskona- lonych kosiarzek, żniwiarek i kombaj- now lepił z plasteliny różne cudeńka. By uczyć gości z Polski, dzieci za- śpiewały, zatańczyły, zagrały (na ksy- lofonach i pianinie). Śpiewały o przy- jaźni narodów i o tych, którym za- wdzięczają jasne dzieciństwo — i o jasnej przyszłości ludzi pracy na ca- łym świecie.

Dobrze jest dzieciom w Związku Radzieckim.

„Wsjo eto dla raboczych”

Nigdy bym nie skończył tego re- portażu, gdybym chciał dokładnie opisać i bibliotecę naukowo-technicz- ną fabryki (40 tys. tomów i wszystkie czasopisma fachowe); i bibliotecę ogólną (25 tys. tomów literatury pięk- nej, nie licząc ideowo-politycznej); i liczne świetlice, gdzie pracują kół- ka „twórczości artystycznej”; i szeroko rozbudowaną poliklinikę z gabinetem roentgenologicznym i gabinetem roentgenologicznym oraz dentystrycz- nym, w którym „medsjestra” z dumą pokazywała nam lśniący czystością i chromowanym niklem „unit” (całko- wicie zelektryfikowany, zsynchronizo- wany i skanalizowany zespół urządzeń dentystrycznych, obejmujący fotel, wier- tarkę, reflektor i szereg innych tech- nicznych „szyszan”). — „Da wy tołke posmatrieie — mówiła ze wzruszeniem niemłoda już kobieta — wjed’ eto ze nastojaszczij unit”.

Te wzruszające dumne słowa „me- dsjestry” z gabinetu dentystrycznego fa- bryki maszyn rolniczych w Ljubier- cach przypomniały mi się, kiedyśmy zwiedzali wspaniałą „Dom Kultury” fabryki samochodów im. Stalina (ZIS) w Moskwie.

Ogromna sala z marmurowymi ko- lumnami, mieszcząca kilka tysięcy osób, Sala teatralna (scena obrotowa) i zarazem kinematograficzna na 1.200 miejsc. Sala koncertowa na 350 miejsc. Sala wykładowa na 300 miejsc — i ucz się człowieku, ile tyłco cheesz i czego tylko cheesz (wielco- zająca szkoła średnia ogólnokształcąca, techniczna, a nawet WYŻSZY IN- STYTUT TECHNICZNY; ogółem ponad 7.000 robotników i pracowników fabryki ZIS uczęszcza na te kursy).

Trzy biblioteki (wraz z wielką salą czytelniczą), liczące łącznie 170 tys. tomów — poza biblioteką, przezna- czoną specjalnie dla dzieci i młodzie- ży (40 tys. tomów). I dla dzieci spe- cjalnie urządzone i wyodrębnione ekrzydło Domu Kultury, z osobną sa- lą teatralną, salą zabaw, gabinetami przyrodniczymi, fizycznym, geograficz- nymi itd. itd. — po to, by rodzice mogli, powierzywszy dzieci fachowej opiece, swobodnie i całkowicie oddać się rozrywkom, sztuce lub nauce. Co środa wieczory literackie (w jasnych i szerokich kuluarach wisiały oryginal- nych świętych karykatur, bo po- przedniego dnia odbyło się właśnie spotkanie robotników z zespołem pi- sarza, malarzy i dziennikarzy czasopi- smy „Krokodil”). Nie kończący się ciąg sal, gabinetów, laboratoriów — dla „kół artystycznych”, naukowych, racjonalizatorskich. I wreszcie pod kopułą, na przybudówce IV piętra — własne obserwatorium astronomiczne.

Patrzmy na to wszystko — i nagłe słowa „upowszechnienie kultury i sztuki” przestają być wirtymnym sloganem. „Wsjo eto dla raboczych, dla trudiaz- cichsja” („Wszystko to dla robotni- ków, dla ludzi pracy”) — z uśmiechem i dyskretną dumą mówi kierowniczka Domu Kultury fabryki ZIS. Jak gdyby odgadując treść naszego podziwu dla widocznego tu rysunku przyszłości.

BOLESŁAW WOJCICKI

Z czym związki zawodowe przychodzą na swój kongres?

Rozpoczynający się jutro II Kongres Związków Zawodowych to wiel- kie wydarzenie w życiu społecznym i gospodarczym kraju. Będzie to grun- towny przegląd dotychczasowych osiągnięć i walna narada nad usunięciem wad i błędów ruchu związkowego. Kongres wskaże 3 milionom związkow- ców drogę do dalszego ugrontowania zdobyczy społecznych i gospodar- czych, drogę do poprawy warunków materialnych i kulturalnych.

Analiza dotychczasowej działalno- ści Zw. Zawodowych wskazuje, że kil- czowymi zadaniami stały się: 1) mobi- lizacja mas pracowniczych wokół wy- konania zadań produkcyjnych; 2) dą- żenie do poprawy ich warunków mate- rialnych i 3) podnoszenie świadomości politycznej i społecznej jako nie- odwołnego współczynnika przy reali- zacji dwóch pierwszych zadań.

Wymownym wyrazem nowego sto- sunku pracowników do zagadnień pro- dukcyjnych stał się Czyn Przedkon- gresowy. Uczestniczył w nim milion związkowców — robotników i pracow- ników umysłowych — wzbogacając gospodarke narodową o dodatkowe produkty, przedstawiające wartość 6 miliardów zł.

To również wkład Związków

Organizacje związkowe pojęły wa- gę tego zadania. Jest to również i ich wkładem, że współzawodniczo- objęto olbrzymią większość pracow- ników produkcyjnych. Dało to pozy- tywne i konkretne rezultaty. W okre-

Rekord przeładunku rudy w porcie gdańskim

GDANSK (tel. wł.). Dwa dźwigi mo- stowe w basenie górniczym portu gdańskiego przeładowały w ciągu 24 godzin ze statku „Tobruk”, 5,175 ton rudy.

Jest to wynik przeładunku nie noto- wany w naszych portach.

Dyplomy uznania dla działaczy chłopskich

Zarząd Główny ZSCh. wraz z CRS „Samopomoc Chłopska” postanowił w dniu Święta Ludowego wręczyć chłop- om i działaczom wiejskim dyplomy uznania za zasługi, położone przez nich w podniesieniu stanu pogłowia zwierząt gospodarskich.

Otrzymują je działacze wiejscy, wy- różniający się szczególnym poświęce- niem w pracy nad podniesieniem ho- dowli zwierząt oraz chłopi, którzy w swych gospodarstwach osiągnęli do- bre wyniki w hodowli.

nie Czynu Przedkongresowego wyda- nie pracy w przemyśle chemicznym wzrosła o 3,3 proc., hutniczym o 2,1 proc., w metalowym o 1,9 proc., włó- kienniczym o 1,4 proc., węglowym o 1,3 proc. Jednocześnie wzrastał ruch racjonalizatorski.

W 1948 roku zarejestrowano i wyko- rzystano 6 tys. ulepszeń i wynalaz- ków, których autorami byli robotnicy i pracownicy techniczni. Byłoby jednak błędem poprzestać na dotych- czasowych sukcesach. Bogata prakty- ka, zdobyta w okresie powstawania i rozrastania się współzawodnicwa i wykazujące sporo usterek i niedociąg- nów w działalności organizacji zwią- zkowych.

Zaobserwowano zbyt małą aktyw- ność niektórych komórek związkow- ych przy mobilizowaniu robotników dla współzawodnicwa. Tu i ówdzie brak należytej opieki nad przodownik- ami pracy, zbyt jeszcze mała troska o racjonalizatorstwo i racjonalizato- rów. Niektóre komórki związkowe u- tożsamiały swą rolę z rolą administracji zakładów pracy, biurokratyzując swą działalność. Jest to następstwem niedociągnięć organizacyjnych, tkwią- cych w samej strukturze związkowej, opartej na przebiznialnych wzorach przedwojennych, które oddalały t. zw. „górze” związkową od mas członkow- skich. Zmiana tej struktury przez or- ganizowanie grup związkowych, przez codzienną łączność ze środowi- skami pracowniczymi — ożywi i odro- dzi cały ruch związkowy.

Zagadnienie to stanie przed Kon- gresem, którego zadaniem będzie znaleźć konkretne sposoby dla usun- ięcia istniejących błędów.

Place i mieszkania

Bogato przedstawia się dorobek Związków Zaw. w działalności doty- czącej poprawy sytuacji materialnej pracowników. Przypomnieć należy najistotniejsze pozycje. 3 miliony pra- cujących objęta reforma placu. Realna wartość placu wzrosła o 10 proc. w sto- sunku do grudnia 1948. Usunięto po- ważne zadrżnienia wynikające z dys- proporcji plac. Dodatkowy wzrost realnej wartości zarobków kryje się oprócz tego w świadczeniach z tytułu Ubezpieczeń Społecznych, dodatków rodzinnych itp.

Najbardziej doskwierającym za- gadnieniu mieszkaniowemu Związki poświęciły specjalną uwagę. Na ich to wniosek państwo przeznaczyło je- sienią ub. r. 2 miliardy zł. na remont mieszkań robotniczych. W tym roku plan państwowy uwzględnił budowę 75 tys. nowych izb mieszkalnych dla ludzi pracy.

Świętym, zapoczątkowanym dopiero po wojnie rozwój akcji socjalnej jest w dużej mierze wynikiem działalno- ści Zw. Zaw. Budżet państwowy prze- widuje 25 miliardów zł. na tę akcję 500 tys. robotników i milion ich dzie- ci korzystać będzie w tym roku z wezwoń i kolonii letnich. Podczas gdy w Polsce przedwojennej ilość żłob- ków fabrycznych wynosiła zaledwie 32 to obecnie wzrosła ona do 220. Ilość przedszkolki fabrycznych wynosi już 450, stacji opieki nad matką i dzieckiem — 200.

Mężowie zaufania

Trzeci z podstawowych zakresów działalności Związków to sprawa kultu- ry, kształcenie i troska o rozwój po- litycznej i społecznej świadomości pracowników.

Przypomnieć należy, że w 1945 ro- ku Związki dysponowały zaledwie 600 świetlicami. Teraz jest ich już 6.800. Ilość zespołów artystycznych wzrosła z 496 (1945 r.) do 4.800. Ze- społy te dały 71 tys. przedstawień i koncertów, oglądanych przez 16 mi- lionów ludzi. 5-krotnie wzrosła ilość bibliotek, która wynosi obecnie 5.380, rozporządzająco 1.545.000 księ- żek.

Prasa związkowa posiada swą waż- ną pozycję. Ukazuje się 18 pism peri- odycznych o łącznym nakładzie póło- ra miliona egzemplarzy.

Ogromną wagę przywiązuje się do szkolenia związkowców. W tym roku ponad 2 tys. kursów szkoleń będzie 116 tys. mężów zaufania. Staną się oni świadomą kadrą związkowców — ak- tywnym zdołnym do wywiązywania się ze swej ważnej roli w zakładach pra- cy. Jack.

Pudełkarskie

oraz INTROLIGATORSKIE maszy- ny do szycia drutem, zaginania, perforowania, nożyc, maszyn druk- karskie i zecerne dostarcza INTERPRINT — B. S. SZCZEPKSI Warszawa, Smolna 32 K 2710-1

W niskich pomieszczeniach pod- ziemia, stoją sarkofagi królów i zwykłych śmiertelników, a nawet całe fragmenty grobowców skalnych. Oglądamy np. „ślepe wrota” do ma- staby (grobowca) dostojnika Sabni i jego małżonki, którzy zeszli z tego świata na 2500 lat przed Chrystusem.

O życiu obyczajowym Greków sta- rożytnych dowiadujemy się z cera- miki. Wazy z czerwonej gliny, ma- lowane czarnym, błyszczącym po- kostem, a następnie wypalane w pie- cach garncarskich, mówią nam tylko o poczuciu piękna greckiego rzemie- ślnika. Są jednak talerze i amfory z malowanymi scenami rodzajowy- mi, naczynia domowego użytku. Na nich więc wyobrażono bogów opie- kujących, bohaterów, sportowców w czasie ćwiczeń, kobiety przy studni, dzieci w szkole, górnika w kopalni, szewca przy kopycie, aktora na scenie.

Pełne wdzięku terrakoty greckie, słynne tanagryjskie posążki, należą do najpiękniejszych, obok waz gre- ckich, wyrobów ceramicznych staro- żytnych Greków. Jedne są wczesne, powstałe między X a VIII w. przed Chrystusem i te przypominają nasze lale gliniane z jarmarku. Inne, wy- raffinowane w ruchu, w układzie dra- perii szat, ukazują słiczne fryzury Greczynek, ich sandały, gry i zaba- wy kobiet i dzieci.

Oprócz tej niezwykle interesują- czej wystawy stałej, Muzeum zapo- wiadza zorganizowanie wystawy ob- jazdowej która wyruszy w teren już w lipcu rb. (wr)

PANTOFLE Z ODPADKÓW SKÓRY SZKOLENIE NAUCZYCIELI SZCZECIN. Przeszło 1000 nauczycie- li pragnących zdobyć pełne kwalifi- kacje zawodowe zgłosiło się przed ro- kiem w Rejonowych Komisjach Kształ- cenia OS Szczecińskiego. Z tej liczby ostatnio zgłosiło się do egzaminów rocznych 600 kandydatów. Egzaminy zdało 338 osób, zaś reszta przystąpi do egzaminów poprawkowych.

Z SALI KONCERTOWEJ

M. Mierzejewski — M. Trombini — Kazuro

Na program ostatniego koncertu symfonicznego Filharmonii Stołecz- nej złożyły się „działa J. F. Telemanna, J. S. Bacha i Piotra Czaj- kowskiego. Jerzy Filip Telemann, żyjący współcześnie z Janem Sebastianem Bachem cieszył się za życia wielką sławą; obecnie utwory jego rzadko są grywane, ma on znaczenie raczej historyczne. Suita na orkiestrę smycz- kową „Don Kichot” jest ciekawym przykładem programowości w muzy- ce klasycznej programowości opartej na muzycznym opisywaniu akcji dramatycznej, przy czym brak tu zupełnie najważniejszego czynnika muzyki programowej — kolorystyki orkiestrowej. Orkiestra Telemanna traktowana jest na sposób chórny, całość suity ma nalwony wdzięk; war- to podkreślić piękno i świeżość linii melodyjnej oraz dowcipne efek- ty imitacyjne.

Solistka, Margerita Trombini-Kazuro odegrała koncert Lmoli Jana Sebastiana Bacha na klawiesynie. Instrument ten jest jednym z naj- wczesniejszych przodków współczes- nego fortepianu. Jest to instrument klawiszowy, o takim samym ukła- dzie klawiatury, jak w fortepianie, w którym dźwięk jest wydobytany ze strun przez trącanie piórkami. Z chwilą wynalezienia cembala, w któ- rym dźwięk jest wydobytany przez uderzenia młoteczka (tak, jak w o- becnych fortepianach) klawiesyn wy- szedł z użycia. Dopiero w końcu XIX wieku został on na nowo wy- dobyty przez znakomitą pianistkę

polską Wandę Landowską, która za- początkowała wykonywanie na klawiesynie klasycznych utworów forte- pianowych. Charakterystyczną cechą klawiesyny jest krótkie brzmienie o barwie metalicznej, bardzo delikat- ne, a przy tym dźwięczne i dono- śne. Dla celów wzmoczenia i różnio- cowania brzmienia tego instrumentu zastosowane są w nim rejestry. Klawiesyn posiada 2 klawiatury i osiem pedałów, o znaczeniu odmiennym, niż pedały w fortepianie. Oczywiście, artyści współcześni nie grają na dawnych instrumentach, lecz na no- wych, specjalnie budowanych na wzór dawnych.

Koncert Bacha, wykonany przed kilkoma tygodniami na fortepianie przez Zbigniewa Drzewieckiego, za- brzmiał tym razem zupełnie inaczej, znacznie subtelniej i bardziej tył- wolo. Solistka wydobyla z klawiesynu cały niepowtarzalny czar brzmienia, nie zataczając przy tym surowego stylu muzyki Bacha. Wielka szkoda, że tak znakomita klawiesynistka, jak Margerita Trombini-Kazuro tak rzad- ko występuje.

Drugą część koncertu wypełniła V symfonia Piotra Czajkowskiego. Wykonanie tego dzieła należy zali- czyć do wybitnych sukcesów orkie- stry i dyrygenta. Zwłaszcza pięknie wypadła druga część symfonii (wspa- niale odegra solo na waltorni); je- dynie coby można było zarzucić, to nieco przesadne kontrasty dynamicz- ne w pierwszej i trzeciej części.

(A. H.)

BOGOWIE SŁONECZNEJ HELLADY w podziemiach Muzeum Narodowego

— Cały Olimp zstąpił do Hadesu — uczuła ktoś zartobliwie za naszymi plecami, gdy schodziliśmy w dół, do działu sztuki starogreckiej.

Sala, w której znaleźliśmy się, ażkim nie przypomina mrocznego Hadesu. Prawda, że dział rzeźby fi- gurальной mieści się w podziemiach muzealnych, — ale sala jest tak lekka, a przy tym tak jasna, że aż- czy mruż — do blasku słonecz- nego i... — zachwyty.

Niespodzianką organizatorów wy- stawy jest to sztuczne słońce w pod- ziemiach. Pod szklanym stropem ur- toży lampy jarzeniowe i one dają blask, do złudzenia przypominający światło słoneczne.

Wiele muzeów posiada obfite, bogate kolekcje starożytności, za- tem jednak w Europie nie posiada tak- owo obecnie urządzonej. Całość jest umocowana. Na plan pierwszy wyo- stępuje i jakościowo wysuwają się dzieła starożytnej Grecji i Rzymu.

— Ale nie tylko ilość i dobór ekspoz- ycji przesądza o wartości nowo- wartego działu. Niezwykle interesu- jąca jest ich ekspozycja. Po prze- prowadzeniu długich studiów, po do- namy nieliczonych prób ze świat- ła, wystawiono na widok publiczny dwie czwartą część posiadanych kon- tów, ale rozmieszczono je i

oświetlono tak, by stały się dosko- nale widoczne, plastyczne, możliwe do obejrzenia ze wszystkich stron, jak np. te ulamki kolumn, ustawio- ne na podestach obrotowych. W ten sposób zbory stają się żywą księgą historii i kultury, zrozumiałą i łatwą czytelną dla każdego. Będą z nich korzystały nie tylko uczeni i artyści, lecz najszersze warstwy społeczeń- stwa: robotnicy, chłopci, uczniowie i samoucy.

Starsi warszawicy pamiętają skromną kolekcję zabytków staro- żytnego Egiptu, Grecji i Rzymu — w niskich salkach muzeum na Pod- walu. Były to dary mecenasa sztuki i zbory Tq.w. Zachęty Sztuk Pięknych.

W 1937 zbory przeniesiono do no- wego gmachu muzealnego w Al. 3 Maja. Powstała wystawa wykopa- lisk egiptjskich pierwszej ekspedycji naukowej Uniwersytetu Warsz., pod- jętej pospołu z Instytutem Francus- kim Archeologii Wschodu. Do zbior- włączono zdobycę drugiej wy- prawy do Egiptu oraz dary Fran- cuskiego Instytutu w Kairze. Trze- ciał kampania wykopaliskowa w Edfu w 1938/39 dostarczyła bogatej zdobyczy w postaci 30 skrzyń. Przy- były do Warszawy prawie w prze- dniu wojny.

W żelaznych gablotach, wmonto- wanych w ściany, za szybami drze- mianowymi koty i ptaki. Jesteśmy w sali „pod Izydą”. Oglądamy naczyn- ia alabastrowe, miedziane, wazy z gliny ptałów lub szakali, figurki drewniane polichromowane i brzo- we, klaniry koptyjskie z haftami czarno — czerwonymi, podobne do naszych ludowych, szaty hieratycz- ne kapłanów, wykopane przez pol- skich poszukiwaczy.

TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI OPIEKUJE SIĘ WYCHOWUJE DZIECKO MATKI PRACUJĄCEJ

JACEK WOŁOWSKI

# Sandomierskie wrażenia (3)

Gdy wszedł do pokoju lewa kieszkała czarnej, alpagowej marynarki, w jaką był ubrany, rozdymała się jak balon.

— Aaa... Witam... Witam — powiedział tonem młodego zdziwienia, choć przecie od pół godziny co najmniej wiedział o naszym przybyciu.

Córka, stara zasuszonego panna, wstała pośpiesznie z fotela i zrobiła mu miejsce, a on usiadł, prychnął przez nos, bez słowa wyciągnął z kieszeni pudełko orderowe i położył na stole.

— Nie wiem, czyście widzieli — rzekł. — Order dostałem.

— Ma też się ojciec czym chwalić — rzekła z niezadowolonym cirką.

Potem zwracając się do nas mówiła: — Nie macie państwo pojęcia, jakie to było okropne. Na a-ka-de-mil pier-wsz-o-ma-jo-wej — skandowała dobitnie — ojcu krzyż wręczali. Małom się ze wstydu nie spaliła. Cały nasz Trzeci Zakon był w rozpaczy. Panowie z Bractwa Różańcowego ze łzami prosili — nie chodź. A ojciec taki uparty uparł się, że pójdzie i poszł.

Staruszek patrzył na córkę błękitnymi, trochę zalazanymi oczami, a gdy skończyła drugi raz prychnął nosem i powiedział stanowczo:

— Ty mi Marysiu o Bractwie Różańcowym nie mów, bo stracę cierpliwość, pójdę i zaraz tych wszystkich walkoni kiem przedaję. I te wszystkie dewotki — dodaj po chwili rwągi.

Zapanowała grobowa cisza. Panna Maria zgarbiła się na krześle, ręce spłyła na kolana, usta złożyła w ciup i tylko wzrokiem dawała nam znać, jak niezadowolona ją skrzywdziło. A starszy pan napuszył się, wyjął policki i siedział jak sowa.

— No i cóż z tego — zaczął po chwili — że na akademii pierwszego maja byłem. Nie tylko byłem — tu głos jego zabrzmiał wyraźnie zaczepnie — ale na scenie siedziałem w przedmiejscu. Cóż to, człowiek już tak stary, że postępu nie rozumie, czy co. A poza tym bardzo tam rozsądnie mówił. Na pewno znacznie mądrzej, niż na tych waszych zebraniach.

— Ależ ojcie — zaprotestowała córka.

Znow zanosilo się na burzę.

Zakastałem się, a później głośno umiejtnie jąłem wychwalać order, jego kształt i wytworność, pozłacane brzozy, barwę wstążeczki. (Był to Krzyż Zasługi).

Staruszek się ożywił, potakiwał, do marynarki sobie od niechcenia przyczepił i tam już pozostawił.

Order, o jakim mowa — to odznaczenie za 50-letnie szczególne pożyteczne mażeńskie. W dniu pierwszego maja wręczone go w czasie akademii

dwóm małżeństwom. Poza tym kilka chłopce dostało Krzyże Zasługi za liczne potomstwo.

Rozmawiałem z tymi ludźmi. Pytałem o poglądy na to, na owo. Ze wszystkich dziś zadowolony, tak jak przed rokiem nie byli zadowoleni z niczego. Ci starzy spracowani ludzie, nie czytający gazet którzy nie są już może w stanie zrozumieć, a nawet rozpoznać przemian, jakie w Polsce zaszły, nawrócili się tak jak umieli na demokrację. Gdy demokracja uczciła krzyżem-symbolem ich rodzicielski wysiłek, czy długoletnie, zgodne małżeńskie współżycie.

— Dziś ratusz sandomierski tonie w kwiatkach — tymi słowami powitał mnie jeden z ojców miasta.

Istotnie. Wokół rynku sandomierskiego widać wąskie rabaty, obszarzone rachitycznymi bratkami. Grządkę z bratkami znajdują się również przed ratuszem. Rynsztoki, okalające rynek, wylano wapnem, a choć musiało to już być dawno, ślady tego wapna widać po dziś dzień.

W ten sposób rynek sandomierski ma wygląd europejski, tym bardziej, że ustawiono tam również po bokach parę ławeczek, by mieszkańcy mogli sobie wieczorem o chłodzie posiedzieć. By na ławeczki było miejsce, wycięto szereg stuletnich lip, rosnących wokół rynku.

Rynek sandomierski zamiatany jest raz na tydzień. Mianowicie w poniedziałki. Unoszą się wtedy nad nim klepy pyłu. Bo chociaż, a może dlatego, że magistrat wydał pokazne fundusze na kwiaty i na ławeczki, nie był już w stanie zakupić beczkowitzu, ani nawet ręcznych konewek do polewania ulic. Nie uczynił tego ani burmistrz obecny, który ma czworo dzieci i podobno nie stroni od kieliszka, ani poprzedni, który ma obelisk zakładu fotograficzny, ani ten, który był przed tymi dwoma, a który jest właścicielem sklepu z dewocjonaliami i domu sztuki, w którym między innymi kupilem sobie żytełki. Tuman kurzu unoszą się co niedzielnie stale, a w innych dniach tylko wtedy, gdy jest wiatr, lecz że tak było i przed wojną, a nawet, jak stare kroniki mówią, za czasów króla Kazimierza, — więc wszystko w porządku.

W każdym razie rynek sandomierski, a także ulice Opatowską i Sokolnicką, zamieszkałe przez sandomierskie mieszczaństwo, raz na tydzień się zamiatają. Jest to konieczność, która się zresztą opłaca. W poniedziałki odbywa się w Sandomierzu targ. Jak mnie poinformowano, zjeżdża wtedy do miasta do dwóch tysięcy wozów. Wozy zaprzężone są w konie, a konie wiadomo... Podnieście taki ogon i...

— Ci, którzy rynek i ulice w tumanach kurzu zamiatają, zbierają cenny nawóz i używają go sami lub sprzedają. Magistrat niewiele do tego dokłada.

Jest rzeczą jasną, że tysiąc czy dwa tysiące wozów chłopskich, zjeżdżających na targ, nie może się pomieścić w małych sandomierskich śródmieściach. Stoją one długimi szeregi, w dwa albo trzy rzędy, w wązkie uliczki, okalające śródmieście. Stoją skierowane w jedną stronę, stoją skierowane w drugą stronę,

pyta nagle: — A teraz powiedz, jak tu jest naprawdę? — Jak to, przecież otrzymałeś moje listy? — No tak, ale TE OSTATNIE? Okazuje się, że po Rio de Janeiro kursował SFALSZOWANY LIST podpisany moim nazwiskiem, w którym rzekomo pisze: — Błagam o wize, błagam o pomoc, nie mogę wyjechać sobie szalenie, które popiełnieni decydują się na powrót do kraju... A zatem nie tylko rozłożona fałszywa fakty, fałszywe są nawet listy, które po to, aby ludzi odstręczyć od powrotu. Nie jestem publicystą, nie należę do żadnej partii politycznej poza referatami naukowymi nigdy nie pisałem, ale ten list musiałem napisać, podkrył to mi go poczucie obowiązku obywatelskiego.

Dr Tomasz Wertheim

**Jak wyrwać tę młodzież z uśpienia?**

Dziwnie czuje się człowiek wyrwany z wielkomięskiego ruchu Warszawy Łodzi czy Katowic i przetruciony do któregoś z miast powiatowych na linii Poznań — Kąstno — Warszawa np. Kolo czy Konina.

Tutaj wszyscy mają czas, dużo czasu... Urzędnicy, przynaglani przez przybycie do szybszego załatwienia sprawy, dają się, że komus może się aż tak bardzo spieszyć.

Warta, na tym odcinku nie spieszy się również. Płynię powoli, leniwie nadbrzeżne zarosła i szuwary, wstrzymana w swym biegu przez miazgę, nieświadoma faktu ile w niej tkwi siły i energii, która wyzwolić może jedynie regulacja rzeki, ujęcie jej biegu w karby żelaznej dyscypliny i zmuszenie do służenia człowiekowi.

Nad brzegami rzeki leniwie i bez troski pedzi życie wielka ilość młodzieży, która właściwie nie pracuje, a przecież jest i pie (to ostatnie nawet dość często). Młodzież nie tylko nie pracuje, ale nie chce wyjechać do pracy, tam gdzie brak sił roboczych. Ani pracy na roli, ani do fabryk, czy kopalni.

— Dajcie nam pracę na miejscu — mówi do ludzi, szukających na tutejszym terenie rąk do pracy w przemysle śląskim.

**Musiałem ten list napisać...**

Wiele już pisano o audycjach „wolnej Ameryki”, że nie chce już nawracać przez te rozgłoszenie. Uderza mnie w nich co innego. Tam przecież mówią: Polacy o Polsce, po polsku, dla studentów polskich. I to jest właśnie niewiada mogą mówić o swoich rodakach i o swoim kraju.

Znam tych ludzi, przebywałem na emigracji w Ameryce przez blisko 5 lat. Słuchałem ich kłanstw, karmiono nas bowiem małowyczymi opowiadaniem, że przyznają się, iż balem się wrać.

Mięsio niemal 2 lata od mego powrotu. Pracuję jako lekarz i po latach nędznej wędrówki, jestem znów pełnowartościowym człowiekiem. Napisałem z kraju do moich przyjaciół że 100 listów, by im wytłumaczyć, że traca lata w meo i lekkość, okamywają przez szlak lotów. Jeden z nich wrócił wreszcie. Po radosnym powitanu

pyta nagle: — A teraz powiedz, jak tu jest naprawdę? — Jak to, przecież otrzymałeś moje listy? — No tak, ale TE OSTATNIE? Okazuje się, że po Rio de Janeiro kursował SFALSZOWANY LIST podpisany moim nazwiskiem, w którym rzekomo pisze: — Błagam o wize, błagam o pomoc, nie mogę wyjechać sobie szalenie, które popiełnieni decydują się na powrót do kraju... A zatem nie tylko rozłożona fałszywa fakty, fałszywe są nawet listy, które po to, aby ludzi odstręczyć od powrotu. Nie jestem publicystą, nie należę do żadnej partii politycznej poza referatami naukowymi nigdy nie pisałem, ale ten list musiałem napisać, podkrył to mi go poczucie obowiązku obywatelskiego.

Dr Tomasz Wertheim

**Jak wyrwać tę młodzież z uśpienia?**

Dziwnie czuje się człowiek wyrwany z wielkomięskiego ruchu Warszawy Łodzi czy Katowic i przetruciony do któregoś z miast powiatowych na linii Poznań — Kąstno — Warszawa np. Kolo czy Konina.

Tutaj wszyscy mają czas, dużo czasu... Urzędnicy, przynaglani przez przybycie do szybszego załatwienia sprawy, dają się, że komus może się aż tak bardzo spieszyć.

Warta, na tym odcinku nie spieszy się również. Płynię powoli, leniwie nadbrzeżne zarosła i szuwary, wstrzymana w swym biegu przez miazgę, nieświadoma faktu ile w niej tkwi siły i energii, która wyzwolić może jedynie regulacja rzeki, ujęcie jej biegu w karby żelaznej dyscypliny i zmuszenie do służenia człowiekowi.

Nad brzegami rzeki leniwie i bez troski pedzi życie wielka ilość młodzieży, która właściwie nie pracuje, a przecież jest i pie (to ostatnie nawet dość często). Młodzież nie tylko nie pracuje, ale nie chce wyjechać do pracy, tam gdzie brak sił roboczych. Ani pracy na roli, ani do fabryk, czy kopalni.

— Dajcie nam pracę na miejscu — mówi do ludzi, szukających na tutejszym terenie rąk do pracy w przemysle śląskim.

**»ŚMIERĆ MUCHOM«**

Gwarantowana trułka

Prowincaja zaliczenie, rabaty. Wytwórnia Renata Krauze, Warszawa, Barska 15. K 2569-0

pięć minut po przejściu tędy wojen nie zawieruchy.

Od razu trzeba powiedzieć, iż pod względem zniszczenia wyglądało niezgorzej. Cztery, czy pięć chałup wypalonych czy zniszczonych. To wszystko. Jednak po upływie pięciu lat wypaleni obrosli już bujnymi chwastem wciąż grożą życiu przechodniów, a dziury w murach wciąż są nieruszane.

Nie ulega wątpliwości, iż Sandomierz otrzymał jakieś kredyty na rozbiorke, na uporządkowanie miasta. Wydaje się natomiast, iż z kredytów tych uczynił musiał jakiś inny użytek.

W ogóle gospodarka miejska Sandomierza — to zagadnienie, którym warto może byłoby się zainteresować. Nie rozmawiałem z nikim urzędowym na te tematy. Byłem na urlopie. Jednak „na nosa” idąc, a „nos” i dżennikarza — to po prostu wielka suma doświadczeń, sądzę, iż go spodka miejska w Sandomierzu warto by się zająć i warto by było jak się to mówi, ją usprawnić.

Nawierzchnie. Oczywiście. Zrobiono trochę na tym odcinku, ale zrobio

tkwią również elementy siły i energii, ale te energie trzeba wyzwolić, uwolnić z namuliu beczynności i beczynności wielu minionych lat.

Na rynku w Kole huczy godzinami głośnik radiowy. Miejscowy radiowelec ma prawo do dumy.

Mamy już — mówią pracownicy radiowej 700 abonentów, a przecież przed wojną nikomu się o tym nie śniło!

Głośnik radiowela wycina właśnie w tej chwili młodzież meską na zebranie informacyjnym w sprawie warunków pracy w przemyśle węglowym.

Może on tę młodzież rozbudzi, weknie, że jej nowe możliwości, może zachęci perspektywę nowego życia do porzucenia beczynnej beczynności i włączy ją w szereg budowniczych nowej Polski, ambitych i świadomych celu swej pracy.

Konin czy Kolo układa się do snu razem z zachodzącym słońcem. Kieżyce oświetla zaszeptane pary. Wiosna przecież...

A może te dziewczęta zbuntują się i swym przyszłym małżonkom postawią ultimatum: „Chcemy żyć inaczej, lepiej, pełniej! Nie ma wystarczająco maślanka z ziemniakami i uroda kieżyca”.

Niech tym dziewczętom pomogą organizacje młodzieżowe, społeczne, polityczne i oświatowe.

M. S. Bytom.

**PRYZNAJEMY RACJE NASZEMU KORESPONDENTOWI:**

Jeżeli nawet ze wszystkich tych miast i miasteczek całego kraju zebraby się kilka tysięcy takiej młodzieży to już byłby poważny problem szczególnie dla organizacji młodzieżowych. Jeżeli nie działają powiatowe ogniska tych organizacji widocznie tu pole dla działania otwiera się dla ognia wojewódzkich. Czesłoto aktywnie tę młodzież wernubek do Sanki przemysłowych, ale nie dociera on jeszcze wszędzie, chociaż rozszerza co roku swój zasięg. Głos w tej sprawie uważamy więc za słuszny i celowy.

(red.)

**NASZA ANKIETA FILMOWA**

**Kto nic nie robi — nie myli się**

Wole polski film choćby z pewnymi usterkami, niżi doskonała szmirt amerykańska, wykonana z wielkim przepychem wystawy i bogata w treść... gangsterska.

Polska twórczość filmowa powoli okrzepnie. Czas i odpowiednio fundusze doprowadzą do rozbudowy Polskiego Filmu. W dziedzinie budowy i odbudowy w Polsce możemy w wielu rzeczach być wzorem dla zagranicy. Przyjdzie kolej także i na dzieła filmowe.

Es-Be.

**UWAGA: ODPOWIEDZI NA ANKIETĘ FILMOWĄ PRYZYMUJEMY TYLKO DO DNIA 3 B M.**

**PO ZAKOŃCZENIU ANKIETY — PODSUMUJEMY JEJ WYNIKI.**

Wojnę polski film choćby z pewnymi usterkami, niżi doskonała szmirt amerykańska, wykonana z wielkim przepychem wystawy i bogata w treść... gangsterska.

Polska twórczość filmowa powoli okrzepnie. Czas i odpowiednio fundusze doprowadzą do rozbudowy Polskiego Filmu. W dziedzinie budowy i odbudowy w Polsce możemy w wielu rzeczach być wzorem dla zagranicy. Przyjdzie kolej także i na dzieła filmowe.

Es-Be.

**UWAGA: ODPOWIEDZI NA ANKIETĘ FILMOWĄ PRYZYMUJEMY TYLKO DO DNIA 3 B M.**

**PO ZAKOŃCZENIU ANKIETY — PODSUMUJEMY JEJ WYNIKI.**

## KRONIKA SĄDOWA

### Korzystali z... niewykorzystanych paszportów

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła sensacyjna sprawa o fałszowanie paszportów, w których wstawiano paszporty zagranicznych niewykorzystanych przez właścicieli w przewidzianym terminie.

Organizatorem „przedsiębiorstwa” był Mikołaj Paczewski vel Pinczewski, który włączył do współpracy artystę malarza Mieczysława Salabaja i artystę plastykę Stanisława Bobra. Poza tym w imprezie tej pracowali 6 pośredników, którzy dostarczali paszportów do poloniat.

Paczewski poznał Salabaja w sklepie obrazów. Na te wspólne zainteresowania się malarstwem i antykami obaj często spotykali się.

W rezultacie Paczewski zaproponował Salabajowi „współpracę” przy „podrabianiu pieczęci”, zaznaczając, że na tym interesie można dużo zarobić. Salabaj zgodził się i polecał natychmiast do swego dobrego znajomego artysty plastyka Stanisława Bobra, zam. w Opolu, który również wyraził chęć współpracy. Salabaj zastawił nowemu członkowi „przedsiębiorstwa” paszport jako wzór, na podstawie którego ma podrobić pieczęcie i podpisy. Od każdej podrobionej pieczęci Bober miał otrzymać 10.000 zł.

## 180 milionów »Górników« w czerwcu przewiduje plan produkcji

Popyt na pięciocentowe papierosy „Górniki” systematycznie wzrasta. W maju palacze w Warszawie wypalili 25 milionów sztuk, w Łodzi 14 milionów, w Katowicach 20 milionów. Łą-

cznie we wspomnianych trzech miastach około 60 milionów sztuk.

Ogółem wyprodukowano i skonsurowano „Górników” ponad 130 milionów sztuk. Tymczasem w początkach b.r. konsumpcja pięciocentowych papierosów na terenie całego kraju nie przekraczała 20 milionów sztuk. Wobec tak zwiększonego zapotrzebowania zwiększono również plan produkcji „Górników” na czerwiec do 180 milionów sztuk.

Mimo 10-krotnego niemal zwiększenia produkcji „Górników” nadal przodują i to z dużą przewagą papierosy „Mocne”, stanowiące wciąż około 90 proc. ogólnej ilości konsumowanych papierosów. (f)

### Posrednicy przywozili Paczewskiemu do prolongaty niewykorzystane paszporty.

Salabaj odwoził je Bobrowi. W ciągu dwóch miesięcy do kasy Paczewskiego wpłynęło ok. 7 milionów zł. Nie wielkie sumy otrzymał Salabaj, Bober i pośrednicy.

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały interes, aresztując 6 osób.

### Za penicylinę przed sądem

Kontrola magazynu Państwowego Przedsiębiorstwa „Centrosan” ujawniła brak 319 fiolek penicyliny. Kierownik magazynu Władysław Zabłocki nie umiał wyjaśnić, jakim sposobem powstał brak penicyliny.

W toku przeprowadzonego śledztwa ustalono, że penicylina duńska była pakowana w kartonach jednogowego koloru — i jednogowego formatu.

W kartonach tych znajdowała się penicylina po 56 fiolek, względnie po 125 fiolek. Różnica polegała na wysokości kartonu. W kartonach wyższych od 4 do 5 cm. znajdowała się większa ilość penicyliny. Przypuszczalnie należy, że w czasie wydawania penicyliny mogła nastąpić omyłka i w ten sposób powstał brak.

Sprawa penicyliny znajdzie się wykręśloną na wakancje Sądu Grodzkiego w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiadzie magazynier Zabłocki pod zarzutem niewypełnienia obowiązku, na nim obowiązku sprawdzania paczek wydawanych odbior-

### Są jeszcze wolne miejsca na wczasach w czerwcu

Fundusz Wczasów Pracowniczych posiada na czerwiec jeszcze około 4.000 wolnych miejsc w domach wypoczynkowych: w Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Sosnowcu, Świerdowie i Dusznikach. Skierowanie do ośrodków można otrzymać w swoich związkach zawodowych.

Jeżeli poszczególne związki zawodowe wykorzystają już przysługujące im kontyngenty miejsc, mogą otrzymać dodatkowe w Dyrekcji Naczelnej FWP.



## SKRZYDŁO DEDALA

— Nie wytrzymam tego — powtarzał w kółko Tomasz zbiełymi ustami — strzelał mu w łeb, jeżeli nie przestaniesz.

Pociski były z łoskotem piorunów — nie do odzegnania, nieuniknione, jedne obok drugich.

— Niech pan nie stoi, niech pan się kryje — błagał zza kreciego wykopu plutonowy Gorlik.

— Milczcie! — wrzasnął Tomasz. — Kapral Koleta do wału z ludźmi! Trzeci pluton na lewo, za ten dom! Nie czekać tu na polu. Biegcie! Biegcie!

Poczuł chłodny pot, spływający całymi strugami spod hełmu. Potknął się — i ciężko uderzył czołem o skamieniałą skorupę ziemi.

Przeszli podwórzami — z trudem łapiąc powietrze w zadyszane płuca i udając, że szukają jakiegoś numeru mieszkania przy wewnętrznych bramach. Janusz Olczak zostawił towarzysza na schodach i wyjął z bramy na ulicę Chmielną. Była tak sama opustoszała jak i Aleje Polimskie, z których uciekli gonieni kulami. — W całej dzielnicy — zafrasował się Olczak i natychmiast przykleił się poza bramę, przyszymając oddech i ścisnąc kolbę pistoletu. Na chodniku przeszedł esesmanów. Jeden z nich mocniej zapinał hełm. Zamienili się szybkim krokiem w stronę Marszałkowskiej.

Olczak przetarł pot z czoła i z oczu — na dłoni pozostało błoto pomieszczone z krwią.

— Przeszli — stęknął z ulgą i zrobił krok naprzód.

Silna ręka w ostatniej chwili zatrzymała go w cieniu bramy. — Jeszcze nie wszyscy — powiedziano mu spokojnie tuż poza uchem. Olczak zobaczył masywną postać męczyzny w czarnym płaszczu, z nieznaną twarzą. — Czekaj — usłyszał jeszcze, a raczej zrozumiał z układu warg.

Idący esesman zauważył jednak jakiś ruch w bramie. — Wychodzić! — warknął i podniósł lufę automatu. Olczak poczuł nową strugę krwi na oczach z niedawno rozbitej głowy, zachwiał się i wyszarpnął pistolet z kieszeni.

Ale nie on wystrzelił. Padły dwa strzały jednocześnie. Kula bzyknęła koło nich, a esesman osunął się bezwładnie wzdłuż przeciwległego muru.

Człowiek z nieznaną twarzą szybko schował swój ciężki rewolwer i pociągnął Olczaka ku podwórzom. — Tędy! — rzekł krótko. Gdzieś ponad nimi zatrzeszczały schofy w ucieczce. Olczak się staniał. — Ranny? — zapytano go głosem nieco łagodniejszym. — To nie. Upadłem. Godzinę temu w Alejach, Uciekaliśmy z towarzyszem i uderzyłem głową o chodnik.

— Dużo krwi pan stracił — przyjrzał mu się bystro ów człowiek. — Ale uciec musimy — dodał, ogładając się ku branie na Chmielną. A gdy Olczak potknął się gwałtownie, masywny człowiek o nieznanym twarzy przerzucił go sobie przez grzbiet i przebiegnąwszy z tym ciężarem podwórze, wpadł w ciemny korytarz.

Stamtąd niejedno jeszcze przeszli podwórze i niejedną bramę, zanim Olczak, podtrzymywany mocnym ramieniem i na wpół już przytomny z upływu krwi, znalazł się przed jakimś obdrapanymi drzwiami, gdzieś chyba na czwartym czy na piątym piętrze.

Po kilkakrotnym pukaniu drzwi te otwarły się naocież i w ciemnym korytarzyku zobaczył Olczak szczupłą, młodą kobietę w domo-

wej sukni i z dużą, większą od jej twarzy, fryzurą. — Któż to jest, panie Ignacy? — odezwała się z przestrachem.

— Nie wiem. Pewnie z A. K. Ma porządnie rozciętą głowę. Może pani coś mu z tym zrobić.

Młoda kobieta bez słowa wprowadziła ich do skromnego pokoju, nalała wody do miski i sięgnęła ku rzędowi flaszeczek na półce. Olczak usiadł i przeciągnął palcami po twarzy. — Pan ma zupełnie zablokowaną ranę — usłyszał. — I chyba gorączkę. Poczuł dotknięcie kobiecej ręki, a głos, który do niego mówił, zdawał się spływać nieśmiało wprost z błękitnego nieba. Umknęła mu spod ręki chropowata, kanciasta poręcz krzesła — i zemdlął.

Był to już trzeci rok okupacji hitlerowskiej w Polsce. Dywizje niemieckie parły na Wschód, atakowały wściekle pod Smoleńskiem, rozlewały się aż po Kaukaz. Otoczony Leningrad bronił się tak samo, jak w pierwszych tygodniach wojny Warszawa. Zabrakło żywności, dzieci padały z głodu, pionoły szpitale. Pod lawiną niemieckiego ognia i żelaznych lezeli w podmiejskich rowach żołnierze głodni, brudni i bezseni, ale jednocześnie groźni jak ostrza bagnatów i wytrwali jak glazy. Ich twarde życie przełamywało śmiertelne obręcze. „No passaran” robotników hiszpańskich — tu się dopiero spełniło.

I tu, i pod Smoleńskiem. I pod Stalingradem.

Tymczasem armia brytyjska nie kwapiła się do uderzenia na frontcie zachodnim. Strzegła jedynie pozycji angielskiej w Afryce, strzegła swych imperialnych linii komunikacyjnych. Rząd brytyjski, — gromadząc na wyspie olbrzymi potencjał wojenny — czekał aż nazistowska maszyna spełni zadanie na Wschodzie i skołę — osłabiona — ulegnie kapitalistycznej hegemonii Zachodu. Brytyjski premier coraz usilniej przekonywał wielkiego Roosevelta — jedynego na Zachodzie meza stanu, który usiłował przełamywać dyktaturę finansjery — do cofnięcia krwawo walczącym narodom radzieckim pomocy w materiale wojennym, a kierowania transportów wyłącznie do Wielkiej Brytanii. Wojna na Wschodzie miała gorzeć możliwie jak najdłużej, niszcząc możliwie jak najwięcej. Niszcząc wszystko zarówno tam nad Dnieprem i Done- jak i — w nieuniknionej konsekwencji — w całej Europie Środkowej.

(D. c.)

# Nie ma analfabetów w Balcewie

Balcewo, w maju.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nie jest ważne nazwisko właściciela zagrody w Dziuznej, małej wiosce olsztyńskiej, przycupniętej na skarpie nad wydłużoną kieszka jeziora. Nie ważna jest również przyczyna, która skłoniła go do przesiedlenia się tam z województwa lubelskiego z żoną i małym synkiem Jasiem.

Ważne jest tylko, że zaraz pierwszego dnia przesiedlenia ogarnęło przerażenie. Bo na 14 gospodarzy w Dziuznej wszyscy byli rdzennymi mieszkańcami tej ziemi.

Niemcy — powiedziała z przekąsem żona.

Ale jeszcze tego samego dnia radykalnie zmieniła zdanie.

Chociaż „Niemcy” co prawda słabo mówili po polsku, używając ślicznej zresztą, archaicznej gwary, okazał się serce nowoprzybyłym, że uprzedzenie lublinian zmieniło się rychło w przyjaźń.

Naucono nas, jak obchodzić się z nieznaną nam glebą. Nie szczędono rad, wskazówek, nawet sprzętu — opowiadają „lublinianie”.

Pod wpływem nowych przybyśców polski język coraz częściej rozbrzmiewa w Dziuznej. A szóstki ewentualnych różnic między autochtami i przesiedleńcami znikają ostatecznie gdy na szkolnej ławie zasiadają Jaś z Dziuznego obok Eryka z Dziuznej.

## „MÓWIŁY PO WOSZEMU”

Wypadek ten nie jest obojętny. To samo zjawisko można zaobserwować i w innych wsiach olsztyńskich. A wynikiem coraz lepszego i zgodniejszego współżycia ludności rdzennej i napływowej, są coraz częstsze małżeństwa mieszane.

Toteż niktogo nie dziwi, że Hilda Franz, robotnica rolna w majątku Państw. Balcewo wyjdzie zaraz po żniwach za mąż za Jana Goldiana, przesiedleńca z Centralnej Polski. Nie było w Balcewie ani jednego sporu i wadzi, wynikłych między autochtami a nowoprzybytymi. A kursy repolonizacyjne cieszą się dużym powodzeniem.

My mówimy już po woszemu — raduje się Mazur.

Nie ma już w Balcewie ani jednego analfabety. Nie ma tam również ani jednego autochtona, nie mogącego przeczytać polskiej gazety. Zarówno rdzenni olsztyńscy, jak i przybysz opanowali już umiejętność czytania i pisania.

Uczą się dorośli, uczą się i dzieci w 8 majątkach zespołu Balcewo znaj-

dują się 4 przedszkola z czego jednak tylko 3 są czynne.

— Brakuje nam jeszcze jednej przedszkolanki — objaśnia przewodnicząca Rolnej Rady Zaki. ob. Malusińska.

Brak jednej przedszkolanki nie jest jedyną bolączką Balcewa. Skarżą się robotnicy rolni, że otrzymali tylko jeden egzemplarz nowej umowy zbiorowej na cały zespół. Ze współzawodnictwem zaczyna u nich dopiero „kilkotkować”. Ze odczuwa się brak fachowców.

## DWA CZYNY OSZCZĘDNOŚCIOWE

— Którzy pracuje, ten chlebek je. Dużo smakowitego chlebka — mówi szwajcar chlewni Jan Pazucha.

Jan Pazucha jest przewodnikiem pracy, „zakochanym” w swoim zawodzie. Przewodnikiem jest również traktorzysta Józef Wawrzyniak i Gustaw Kabela oraz formal Władysław Salata. Zostali oni jednogłośnie wytypowani na zebraniu robotników rolnych 5 bm.

Na tym samym zebraniu uchwalono również szereg zobowiązań Kongresowych. M. in. postanowiono zrehabilitować do końca br. przeszło 5 mil. zł. Jest to już druga uchwała oszczędnościowa Balcewa. Bo pierwsza została uchwalona i wykonana w r. 1946.

Postanowiono wówczas zelektryfikować 6 majątków zespołowych. Pracę wykonano sposobem gospodarskim. Koszt wyniósł 60 tys. zł. A plan kosztorysu zelektryfikowa-

nia jednego majątku sięgał 495 tys. złotych.

## „BABSKI” ZESPÓŁ

Nie ma w Balcewie już ani jednego hektara odłogu. Wszystkie pustki zające ziemię zorało 28 traktorów jeszcze w r. ub. Na 28 traktorach pracuje 28 traktorzystów.

Nie wszystkie jednak olsztyńskie majątki państwowe mogą się poszczycić takim „bogactwem” traktorystów. Postanowiono więc przeszkolić 30 kobiet na traktorzystki, ku wielkiemu niezadowoleniu ich przyszłych kolegów.

Toteż, gdy pierwsza traktorzystka rozpoczęła pracę w jednym z zespołów olsztyńskich, otoczył ją zdecydowanie wrogi mstrój kolegow oburzony, że „baba chce zająć jeszcze jedno miejsce stanowisko”.

Došlo wkrótce do otwartej „wojny”. Kobieta musiała ustąpić. Ale w niedalekiej przyszłości, jeden z zespołów w woj. olsztyńskim zostanie obsadzony przez 30 traktorzystek.

— Będzie to zespół „babski” — śmieje się traktorzysta.

— Ale zespół „babski” już zawczasu planuje wyzwać do współzawodnictwa zespół męski i postanawia „wyjść ze skóry” ale zwyciężyciel.

Słuchacze chylił się ku zachodowi. Ostatni „karafon” schodzą już z pulpitu. Według ustalonej normy należy zasłodzić 50 arów dziennie. Ale Ruta Stolarska oraz jej 11 koleżanek przekraczają stałe norme.

— Skłoczmy sadzenie kartofli 25 bm. — mówi administrator zespołu

Lech Leźnicki, rdzenny Mazur spod Dziadłowa. — Niech się ziemia mocniej nagrzeje. Lepsi będziemy mieli plon.

— Leźnicki zna wszystkie tajemnice naszej ziemi, — kiwa głową z uznaniem ojciec Ruty, 60-letni Jan Stolarski, od 44 lat pracujący w Balcewie.

Powrotna droga wiedzie koło ruin mauzoleum Hindenburga, w pobliżu Grunwaldu. Wszystkie w tym mauzoleum jest wielkie i szpetne. Wszystkie razi poczucie estetyczne. Wszystko napawa wstrętem. Buta teutońska wmurowana jest w każdy kamień, w każdą cegłę spójną cementem. Pychą ichną miecze krzyżackie umieszczone na murach.

Z 6-ciu wież pozostały jeszcze 4. W murówce zmieni się z czasem mauzoleum, które według (startego już) napisu wyrytego na murach w r. 1914, stanowić miało „odpłatę Niemców na narodach słowiańskich za rok 1410”.

Znikną wkrótce i pozostałe 4 wieże otaczające mauzoleum. Ale pozostał i pozostanie na wieki skromny pomnik wzniesiony opodal przez wojsko radzieckie z wyrytym na pomniku napisem:

„Ojcom i dziadkom, którzy padli w walkach z Niemcami w r. 1914, od ich synów i wnuków, którzy zwyciężyli Niemców w r. 1945”.

A na zboczu biegnącym od mauzoleum do pomnika radzieckiego zieleń się już pędy młodego owsa, — synonim nowego życia, kielikującego wśród ruin zapomnianej i niepowrotnej przeszłości.

Stefania Osłńska

# Padł nowy rekord murarski

## R. Franaszczuk pobit Religę o przeszło tysiąc cegieł na budowie osiedla WSM w Warszawie

(Od własnego korespondenta)

Na terenie budowy osiedla mieszkaniowego WSM na Mokotowie (na ul. Szustra) padł nowy rekord murarski, pobity przez Romana Franaszczuka.

Jak donosiliśmy, w ub. wtorek, 24 b.m., pobit rekord murarski Religę, który, pracując systemem trójkowym, wmurował 10.602 cegły w ciągu 8 godzin.

Obserwując jego pracę, majster Roman Franaszczuk powiedział — Ja ten rekord pobiję!

Dn. 30 ub. m., po załatwieniu swoich czynności majstra, Franaszczuk przystąpił do współzawodnictwa z Religą, rozpoczynając pracę o godz. 8.05 z półgodziwą przerwą obiadową — skończył o godz. 16.35, bijąc rekord Religę o 1.202 cegły. Franaszczuk stał na do współzawodnictwa w obecności specjalnej komisji, składającej się z przedstawicieli — KOCZE, Związku Zaw. Pracowników Budowlanych, Rady Zakładowej i Komisji Współzawodnictwa.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że Franaszczuk przez okres 9 lat nie trzymał kielni w ręku, pełnił on funkcje pracownika umysłowego. W Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym pracuje 2 lata. Przy tym należy zaznaczyć, że Franaszczuk nie miał wykwalifikowanej pomocy. Dobrali sobie 2 ludzi, warszawiaka Jana Lenarczyka i Jana Jeziorka ze wsi Kusiń. Obaj pomocnicy pracowali zaledwie trzech dni przy murarce.

A więc nowy rekord murarski — majstra Romana Franaszczuka wyniósł 11.804 cegły w ciągu 8 godzin bez 3 minut, bowiem Franaszczuk zakończył pracę o 3 minuty wcześniej. (wyp)

## Czytają „SPORT I WCZASY”

# Wypracowanie o Chopinie tematem konkursu

Celem wzbudzenia wśród młodych zainteresowania muzyką chopinowską oraz zbadania ich stosunku do twórczości muzycznej Chopina, Instytut Fryderyka Chopina rozpisał konkurs dla młodzieży szkolnej na najlepsze wypracowanie o Fryderyku

Chopinie. Tematem jest życie i twórczość wielkiego muzyka, podane w formie wypracowania domowego, na dwu stronach zeszytu szkolnego. Prace należy nadsyłać wprost do Instytutu, Warszawa, ul. Zgoda 15, listem poleconym, lub zwykłym.

Jako nagrody wyznaczono biblioteczki chopinowskie, nuty wydawnictwa „Dzień Wszystkich” Chopina, płyty z nagrańmi jego utworów, portrety Chopina, odlewy gipsowe, serie pocztówek chopinowskich. Ponadto nagrodzeni autorzy wypracowań zaproszeni będą na koszt Instytutu do Warszawy i Zelazowej Woli, gdzie nastąpi rozdanie nagród i odpowiednich zaświadczeń.

Termin nadsyłania prac do 1 lipca br., ogłoszenie wyników konkursu — we wrześniu br. (wyr)

# SPORT \* SPORT \* SPORT \* SPORT

## Węgry — Polska 5:4 Co robią pływacy Ostrowca?

Zgodnie z tradycją przegrywamy obie gry podwójne

Dn. 30 ub. m. odbyło się zakończenie meczu międzypaństwowego Polska — Węgry w tenisie. Rozegrano dwie gry podwójne. W pierwszej Feher i Peto pokonali Piłką i Hebdę 6:1, 3:6, 6:2, 6:4. Mecz ten był rozegrany w stylu niesławnej pamięci naszych gier podwójnych. Piłkę grał o klasę gorzej, niż w grach pojedynczych, Hebda był lepszy od niego, ale to nie wystarczyło do zwycięstwa. Ponieważ Węgry również nie przedstawiali wysokiej klasy, mecz stał na niskim poziomie i był nudny.

W drugim spotkaniu Asboth i Adam

zwyciężyli Skonecki i Beldowski 4:6, 6:0, 6:3, 3:6 i 6:0. To spotkanie stało na wysokim poziomie. Skonecki zagrał stabilnie i nie dopuścił do zremisowania (zremisował) niż do tego decydującego dla wyniku. Beldowski wypadł dobrze, aczkolwiek brak mu jeszcze rutyny. Zawodnicy nasi nawiazali walkę z renomowanymi przeciwnikami i zdołali wygrać dwa sety. Węgry jednak byli silniejsi.

W pierwszym secie Skonecki zagrał doskonale. Volęje jego miały odpowiednią siłę i plasing, a że Beldowski mu dobrze sekundował, wnet na tablicy ukazał się wynik „6:4 dla Polki”. Węgrzy wzięli się do pracy, udało się im wygrać kilka trudnych piłek, nasi zawodnicy załamali się i przegrali „suchego” seta.

W trzecim nawiazali walkę, ale Skonecki był już zmęczony. W 4-tym Beldowski zaczął ofensywę. Wygrał swój set, popisał się przy zocybku drugiego (2:2) i porwał za sobą Skoneckiego. Wśród aplauzu publiczności zawodnicy nasi zdobyli się na ostateczny wysiłek i zdobyli drugiego seta. Nie starczyło im już sił na piątego, który wygrali Węgrzy.

Ogólny wynik meczu Polska — Węgry 4:5 dla Węgier. Stę

Pływacy ZKS „Stal” KSZO przystępują do sezonu pływackiego. Remont pływalni postępuje szybko na przed, jak również przebudowa szatni drewnianej oraz trybunu, od strony południowej. Roboty te będą ukończone do dn. 5 bm. W dniu tym nastąpi otwarcie pływalni — zawodami KS „Związkowca” (dawnej Filmowic) Łódź. Sekcja wybrała nowy zarząd, którego kierownikiem został ob. J. Sitarski. Treningi odbywają się we wtorki, czwartki i soboty.

Od 16 czerwca br. rozpoczyna się rozgrywki o mistrzostwo Ligii Waterpolowej, w których weźmie udział drużyna ostrowiecka.

Bieg na przełaj o mistrzostwo Pol-

derby Ostrowca

Mecz piłkarski o mistrzostwo kl. B — Kiel. OZPN-u między miejscowymi drużynami ZKS „Stal” — KSZO a KS „Związkowiec” (dawnej ZMP) nowokrowany mistrz kl. C — zakończył się zwycięstwem zwycięstwem KS „Stal” — KSZO 3:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wojtowicz 2 (1 z karnego) i Gromek. Sędziował dobrze ob. Krygiel.

## Cebulak nokautuje

W ramach towarzyskiego meczu pięciarciskiego Związkowiec-Legia (Chełmża) — ZZK (Inowrocław) walczył w wadze średniej Cebulak, nokautując w I starciu Kawaka.

## Czwarty milion

padł w Kolektorze MORAINEGO w Lublinie w I-iej klasie 56 Loterii na numer 863, oraz: 200.000 złotych na numer 4132 100.000 złotych na numer 832

Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego „Motozbyt” Ekspozytura Rejonowa w Lublinie zawiadamia, iż z dniem 1 czerwca br. przenosi biura z ulicy Przemysłowej 22 do lokalu sklepowego przy ul. 1 Maja 4a Sprzedaż rowerów i motocykli przy ulicy Nowej 23 pozostaje na miejscu

## Reflektorem po radomskim boisku

Smutne refleksje sprawozdawcy sportowego

Opuszczając w niedzielę boisko „Broni” w Radomiu po meczu II-ligi w drużyn „Radomiak” z „Ostrowia” w notessie repertorijskim mieliśmy zanotowane coś więcej niż przebieg zawodów i minuty strzelonych goali. Te dodatkowe notatki można było objąć tytułem „sprawozdanie z niesportowego zachowania się — sportowej publiczności Radomia”.

Aby artykuł nasz był bardziej zrozumiały dla czytelników, którzy nie uczestniczyli w tym meczu — musimy odwołać się do ich bujnej wyobraźni, podając trochę naszych smutnych rozmyślań — prostokąt boiska, na którym biegają za piłką 25 barwnie ubrani ludzi (w tym 3 sędziów) otoczony 4 tysiącami rozgorączkowanymi, sponych od nadmiernego krzyku t. zw. entuzjastów sportu.

Piszemy tak zwanych, bowiem ludzie ci, mimo uczestniczenia niemal na każdym meczu piłkarskim, wykazują elementarny brak znajomości zasad sportowego savoir vivre’u.

Prawdziwy sportowiec oklaskuje grę fair, a jak jest w Radomiu? Radomianie oklaskują jedynie swoją drużynę, chociażby za zagranie wąż pliwiej wartości. Widzą jedynie „faule” popełniane przez piłkarzy z przeciwnych drużyn. W ich oczach „Radomiakowi” mogło się jedynie coś „nie udać” w odróżnieniu od drużyny przeciwniej, która zawsze „patałaszy”.

Stosunek do obiektywnego sędziostwa jest zdecydowanie wrogi. Sędzia jest dobry tylko wówczas, kiedy myśli i „gwizda” tak, jak życzy sobie tego 4 tysięczny, sponych tłum.

Nie będziemy mnożyć tych przykładów, a raczej z przytoczonych wy snujemy pewne wnioski. Tak długo Radom nie będzie miał dobrej drużyny piłkarskiej, aż publiczność (na wzór chociażby warszawskiej) nauczy się obiektywnej oceny gry. Nie znaczy to, aby na meczu „Radomiak” z fękałowiek inną drużyną publiczność nie miała dopinguować swoich piłow, ale doping musi być przede wszystkim uczciwy.

Trzeba bowiem raz wreszcie skończyć ze szkodliwym, lokalnym patriotyzmem sportowym.

## Kształci i wychowuje Uniwersytet Ludowy w Starych Juchach

w woj. białostockim

Stare Juchy muszą się podobać chyba każdemu. Osada wyrosła wśród drzewów i drzew nabrzmiały zieleńią liści, otoczony ja wzgórza i parowy zarosłe ołchą, brzoza i leszczyna, opasany ja łańcuch mazurskich jezior. Na te akasminowej, wiosennej zieleni czerwienią się i białe tutejsze domy a szary masyw starego kościoła przylatca ciężka kwadratowa wieża kościół ten, dziwnie nie pasuje do lekko wesołych budynków, jakie posiadają Juchy. Gromady jaskółek w bierają błoto na gniazda z kahu, stojących w cieniu kościelnym. Gdy wchodzimy do wnętrza prawie nigdy nie rzucilo się w powietrze jaskółcze stadko.

spadających z sufitu kropel wody a ciemna wilgotna plama niedługo chyba dotrze do herbu osady wymalowanego na sklepieniu.

Wszystko wskazuje na to, że tym zabitym, prawie czystej wody nadwileńskim gotykiem nikt się nie zainteresował, nie było tu jeszcze konserwatora, nie pomyślała o tym gmina choć zdaje się należałoby tylko zmienić kilkanaście dachówek.

Potwierdzają to i niemieckie wersety biblijne w keściele.

Mieszkają tu jeszcze Niemcy...

Zajmują oni duży piętrowy budynek w środku osady i wybierają się do „Vaterlandu” a tymczasem dewastują budynek jakby mszcząc się na nim za sromotną klęskę „Herrenvolku”. Wydierają Niemcy futrny w budynek, łamią drzwi, niszczą go bez litośnie. Tutejsze władze patrzą na to ale tylko patrzą. A budynek już ma wkrótce służyć Uniwersytetowi Ludowemu.

Jedyny Uniwersytet Ludowy w województwie białostockim znajduje się właśnie w Juchach. Czysto to i schludnie. Obok budynku równe, symetryczne rownieżone grządy. To robota uczniów, którzy pilnie w ogrodzie pracowali ucząc się pielęgnacji mniej popularnych na wsi upraw jak soja, kukurydza, brazylijskie rodyzyny.

Przez Uniwersytet ten przeszło już 150 osób w ciągu sześciu turnusów

pięciomiesięcznych. Ślady pracy młodzieży są wszędzie a placówka ta spełnia dużą rolę w repolonizacji tutejszych Mazurów. W świetlicy wisi ścienne rannio wykonana gazetka ścienna od zwierzniadająca myśli i uczucia absolwentów zakładu.

W. własnie własną ręką artykułku tak się wypowiedziała Halina Grądzka z powiatu łomżyńskiego. — częś z nas to są autochtoni i chociaż jesteśmy z różnych stron ale żyjemy po przyjacielsku i pomagamy sobie nawzajem czy to w odrabianiu lekcji czy w pracy fizycznej”.

A właśnie autochton Roman Czerwiński pisze szczerze i prosto: „Po wyzwoleniu naszego kochanego Mazowsza nie znalazłem języka polskiego i nie wiedziałem nic o Polsce. Dlatego staram się wszystkimi siłami nauczyć się mówić i pisać po polsku”.

Roman Czerwiński nauczył się i mówić i pisać. Dziś mówi już równie płynnie jak jego koledy z powiatu łomżyńskiego, suwalskiego czy białostockiego a zawdzięcza to Uniwersytetowi w Juchach.

Kierownika Uniwersytetu Jana Kaweckiego zastąpił w kancelarii już w pół do siódmej rano. Pracę umilało mu radio, bo Uniwersytet został niedawno zradiofonizowany przez Kuratorium białostockie i grzmi w nim muzyka 15 głosników.

Kierownik Kaweki ma roboty dużo i szerokie zainteresowania. Obchodzi go nie tylko jego placówka. Zbiera melodie i teksty pieśni ludowych, myśli o napisaniu monografii Juch, chciałby, by życie tętniło tu mocnym pulsem, żeby ludzie byli świadli i dobry. Nad młodzieżą pracuje już kilka

naście lat i ma dla niej szeroko otwarte serce. Toteż nie dziwne, że mocno jest rogoryczny gdy opowiada o stosunku Zarządu Wojewódzkiego i Powiatowego ZSCh. do uniwersytetu, który jest na ich utrzymaniu.

— Jeżeli tak dalej trwać będzie zgłoszę rezygnację ze stanowiska — oświadcza twardo i trudno nie przyznać mu racji.

Bo proszę.

Od 1 stycznia przeszedł Uniwersytet pod zarząd władz wojewódzkich ZSCh. a przejęcia dokonano dopiero 23 marca br. Ośrodek Rolny przy Uniwersytecie posiada 50 ha, są 2 krowy i 5 koni, użyłki i sprzęt rolniczy. Na całym gospodarstwie pracuje dwóch robotników. Na ziemi tej nie ma komu gospodarzyć bo mimo tego, że Zarząd Główny polecił jeszcze 12 marca zaangażować administratora dla ośrodka, dotychczas tego nie zrobiono i gospodarka kuleje na całej linii.

A przecież ma to być wzorowy ośrodek rolny przy jedynym w województwie Uniwersytecie Ludowym.

Ani z województwa ani z powiatu nikt z ZSCh. tu jeszcze nie zaglądał.

W miejscowej spółdzielni zadłużony Uniwersytet na 102 tysiące zł i nie wiadomo jeszcze kiedy znajdą się pieniądze na opłacenie należności za wyżywienie młodzieży, które było i tak mało efektywne, bowiem całodziennie utrzymanie ucznia kalkulowano w granicach 100 zł.

Personel, który według umowy winien otrzymywać pełne utrzymanie, za własne pieniądze musi dokupować artykuły spożywcze, bo w spiżarni zakładu robią się pustki. Na dobitkę ztego od marca nikomu

nie wypłacano poborów, nikt nie wie na jakich warunkach pracuje, wczny otrzymuje po staremu pensję 3.500 zł, a kucharka 4 tysiące, które im wypłaca kierownik z własnej kieszki. Bo jak powiada „ludzie muszą żyć”...

Nie dziwne więc, że woźny B. Możejko złożył już podanie o zwolnienie a kucharka G. Kozłowska ma zamiar uczynić to w najbliższym czasie.

Składki w Ubezpieczalni Społecznej i do PZUW nie są opłacone. Na remont budynków w Ośrodku Rolnym otrzymano około 450 tysięcy zł. Architekt powiatowy w Elku J. Dworzaczek jakoś zrobił kosztorys po długiej miedrze i przystąpił do remontu. Kosztorys przewidywał zakończenie robót, ale mimo to rany okien nie futrny itp. leżą do dziś nie wstawione, okazało się bowiem że kosztorys zrobiono źle i zabrakło pieniędzy.

Tymczasem stolarzowi St. Kaliście trzeba zapłacić 43 tysiące zł za robotę i też nie ma z czego. Stolarz jeździł do referatu odbudowy w Elku i zawsze odprowadza go z kwitkiem. Cała rzecz w tym, że architekt powiatowy nie był ani razu na budowie i wie o niej tylko z opowiadań.

Na ostatnim turnusie było tu 33 słuchaczy. Turnus miał trwać 9 miesięcy ale zamknięto go o dwa miesiące wcześniej. Zmusilo to młodzieży do pracy po 12 godzin dziennie. Młodzież się wyraźnie przemęczała, wreszcie wszyscy zdali egzaminy z wynikiem pomyślnym. Kurs świetliczan miał się zacząć 28 kwietnia a nie zaczął do dnia dzisiejszego, ponieważ... nie było komu zająć się werbunkiem kandydatów.

— Po co kazano nam śpieszyć się i przemęczać? — pytają absolwenci ostatniego turnusu.

Co im na to odpowiedzieć?

Kiedy wracaliśmy z Juch w przedziale wagonu siedzieli kilku młodych ludzi i jeden starszy. W pewnym momencie koło Osowa ukazała się, wśród pola żółta pręga nowobudowanego odcinka szosy. Odcinek ten ma skrócić drogę redukując zbyteczny objazd.

Nagle całe towarzystwo przypało do okna.

Trzeba było widzieć ich zadowolenie i radość na widok nowej szosy, pracujących przy niej robotników podwór i tacek.

— No nareszcie będzie szosa — wołali — i jaka dobra!

Zdawało się że to budują szosę ich własną, tak umieli się cieszyć z tego faktu, tak bardzo ich to obchodziło.

— Na to, to i przyjemnie zanieść podatek do urzędu — stwierdził najstarszy z podróżnych, gdy szosa pozostała gdzieś za plecami.

A młodszy dodał: — Kulturę się u nas robi nie ma co gadać.

Zastanawiałem się nad tą sceną jakiś czas. Była tak naturalna, tak żywa i tak bardzo dużo mówiła. Nie mogłem tylko pogodzić jednej rzeczy — jak można hamować robotę na odcinku kulturalnym, jak mogą niektórzy ludzie pozwolić na rozprowadzanie deszczami zabytów kultury, w kraju, gdzie zwykły chłop — iary i młody tak bardzo potrafi się cieszyć, gdy stwierdza, że „kul-” się u nas robi!”

# Załoga cegielni w Klebarku skutecznie walczy z najgroźniejszym wrogiem ceramiki

Na przedłużeniu Al. Zwycięstwa tuż za miastem wznoszą się w Klebarku dwa wysokie kominy fabryczne, do niedawna jeszcze nie dające znaków życia. Są to komin cegielni, wewnątrz której już od ubiegłego roku pracowała ekipa remontowa Olsztyńskich Zakładów Ceramiki Czerwonej.

I oto w kwietniu jeden z dotychczas martwych kominów po raz pierwszy wyrucił w niebo pióropus — znak, że nieczynny zakład podjął produkcję. Zwabieni tym widokiem postanowiliśmy odwiedzić nowouruchomioną cegielnię, przyjrzeć się jej pracy i porozmawiać z tymi, którzy najbardziej przyczynili się do podjęcia produkcji.

Oprowadza nas kierownik zakładu ob. Zajac, rozpoczynając od źródła

## Czyn kongresowy Teatru im. Jaracza

Zespół artystyczny i techniczny Teatru im. St. Jaracza chcą uczcić Kongres Związków Zawodowych, wystawi w poniedziałek 6 bm. o godz. 16 komedię J. Dybowskiego „Zapora”.

Prace, związane z przygotowaniem spektaklu, wykonane będą poza godzinami służbowymi i bezinteresownie.

Jedynie z uwagi na koszt zużycia prądu elektrycznego ceny biletów wyniosły 15 zł.

Podjęcie to zobowiązanie, pracownicy i artyści Teatru wyrazili życzenie, aby ze spektaklu mogli skorzystać członkowie Związków Zawodowych, którzy nie są w stanie wykupić biletów — na codzienne przedstawienia — przede wszystkim robotnicy rolni.

## Olsztyński zespół świetlicowy TPD wystawi piękne widowisko dla dzieci

Niewątpliwą zasługą Towarzystwa Przyjaciół Dzieci jest, że od czasu do czasu organizuje się w Olsztynie widowiska dla dzieci i młodzieży. Znaczenia społecznego i wychowawczego tych poczyniń nie wolno lekceważyć. Należy raczej wyrazić ubolewanie, że z powodu braku funduszy praca ta ma dotychczas do rywczą tylko charakter.

## Dzień Olsztyna

W ubiegłą niedzielę w świetlicy Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Mickiewicza odbyła się skromna uroczystość. Oto pracownicy tej instytucji zorganizowali pierwszy koncert nowopowstałej 8-osobowej własnej orkiestry, składającej się z gitarzystów i mandolinistów. (za)

## ODCZYT U RZEMIEŚNIKÓW

Na ostatnim zebraniu kółła rzemieślniczego SD wyznaczył ob. Szewczyk wygłosił wykład o życiu i dziełach Adama Mickiewicza. Po referacie w toku obrad powzięto uchwałę gremialnego przystąpienia do Tow. Przyjaciół Ziemiaństwa. (an)

## NAREZCIE

Na końcowych przystankach tramwajowych i trolejbusowych umieszczono rozkłady jazdy, o braku których pisaliśmy przed paru tygodniami. Innowacje te publiczność powitała z zadowoleniem. (u)

## ZNIŻKI DLA INWALIDÓW

Władze miejskie przyznały zniżki na wszystkie środki komunikacji miejskiej dla inwalidów, którzy utracili zdolność do pracy w 45 proc. Zniżki obowiązują na 70 przejazdów miesięcznie. (t)

## Zagadnienie zielonej szaty Olsztyna słusznie porusza jeden z Czytelników

Otrzymał list, który porusza bardzo aktualne zagadnienie, które do tychozas nie zostało pomyślnie rozwiązane.

„Olsztyn — pisze nasz Czytelnik —

## CO i GDZIE?

### W OLSZTYNIE

Teatr im. St. Jaracza — gościnny występ Teatru Ziemi Pomorskiej „Romans z Wedewilu” — godz. 20.

Kino „Polonia” — „Opowieść o prawdziwym człowieku”, prod. radz., godz. 16.30, 19.00 i 21.30, doz. od lat 14.

Kino „Mezur” — „Zapomniana wioska”, godz. 16, 18 i 20, doz. od lat 14.

Apłeka dyżurna — Staromiejska, Stare Miasto 2.

### W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk” — „Opowieść o prawdziwym człowieku”.

Kino „Mars” — „Czwarty peryskop”.

surowca, a następnie poprzez wszystkie etapy produkcji. Kiedy przystąpimy przez maszynownie, dowiadujemy się, że to ob. E. Kubinkiewicz postawił maszynę parową „na nogi”.

### Z ZARDZEWIAŁEGO GRATA

Stary fachowiec, który obecnie jest głównym mechanikiem w Klebarku, nie spoczął, aż z zardzewiałego grata „wyczarował” niby całkiem nową maszynę. I teraz zreszła mechanik Kubinkiewicz troskliwie chodził dokoła swej pupilki, bo to — wiadomo — maszyna lubi opiekę.

Kolejno przechodziliśmy różne działy produkcji cegły, docierając wreszcie do tak zwanego zygarka. Jest to popularna nazwa pieca do wypalania cegły. I tu w jednej z 12 komór spotykamy ustawiaacza, ob. P. Urowskiego, który wprawnymi rękoma szybko układa surowkę do komory, gdzie będzie poddana procesowi wypalania w ciągu 12 dni. Praca ta nie łatwa, gdyż trzeba w gorącym piecu ustawić sześć i pół tysiaka sztuk surowki tak, aby każda została dobrze wypalona.

Kierujemy się teraz ku sterom gotowej cegły i spotykamy się z brzydą dzistą ob. W. Komorkiem (Warmiak), który opowiada nam o kłopotach cegielni, a raczej o „chorobie gliny”.

### ZŁOSLIWI MARGIEL

— Mam sporo kłopotów z cegłą, zarządza marglem, który jest wrogiem Nr. 1 przemysłu ceramicznego. Stoimy przed wielkim prostopado-

Montaż, który pokazano młodocianym widzom, dostownie przepelniającym salę teatralną związany jest tematycznie z osiągnięciami człowieka na poszczególnych etapach cywilizacyjnych (IX — XX w.), od krzesania ognia przez naszych przaszurów poprzez ognisko, kaganek, świecę, lampę naftową, aż do naszej ery elektryczności.

W tematykę tę zreszcie wpleciono momenty społeczno-wychowawcze, oraz pare fragmentów o zabarwieniu humorystycznym.

Należy stwierdzić, że najlepiej wypadły tańce, nieco słabiej fragmenty, gdzie konieczna jest twarza reżyserska ręka. Niektóre też fragmenty, związane treściowo, młodzieńczo może niezbyt dobrze mogła ująć w całość.

Widowisko jednak należy do dobrych — i oby jak najczęstszych. (a)

## SPORT WARMII I MAZUR

### O odznakę sportową walczy młodzież szkolna

Jutro 2 bm. na stadionie leśnym w Olsztynie odbędzie się organizowany przez WUKF trójboj lekkoatletyczny dla młodzieży szkolnej na odznakę sportową.

Organizowana impreza jest w zasadzie przedłużeniem biegów narodowych, których ukończenie jest pierwszym stopniem do zdobycia odznaki. Ci, którzy biegu nie ukoń-

## Igrzyska sportowe Związków Zawodowych w Olsztynie

Dziś 1 czerwca w pierwszym dniu obrad Kongresu Związków Zawodowych w Warszawie, na stadionie leśnym w Olsztynie rozpoczyna się pięciodniowe igrzyska sportowe Związkowców.

Program zawodów przewidziany jest następująco: 1.6. — godz. 18.05 — otwarcie przemówieniem wojewody, godz. 18.30 — Kolejarz — Związki Zawodowe — mecz piłki

nożnej. W przerwie sztafeta olimpijska (800 x 400 x 200 x 100). Dnia 2 bm. — godz. 18.00 reprezentacja Zrzeszeń sportowych siatki i kosza na stadionie leśnym, godz. 19.00 Związkowiec — Ogniwo — mecz piłki nożnej (stadion przy ul. Artyleryjskiej), godz. 18.00 na wszystkich boiskach Olsztyna siatka i koszyk kolejowych Zrzeszeń sportowych.

Program igrzysk na pozostałe trzy dni podamy w następnym numerze.

### W jednej rundzie

WYGRANA I PRZEGRANA BRANIEWSKIEJ GWARDII  
W ub. niedzielę ZS „Gwardia” z Braniewa rozegrała pierwszy mecz w ramach rozgrywek „C” klasy, wygrywając w stosunku 4:0 z morąskim Kolejarzem. Gra stała na niskim poziomie, brak było obu drużynom bojowości.

Jeszcze parę dni temu ta sama „Gwardia” przegrała spotkanie piłkarskie z morąskim Kolejarzem w stosunku 3:2. (sk)

## Oberwanie chmury w gminie Pietrzwałd

(Od naszego korespondenta)

Nad polami wsi Głaznoty, Wygoda, Jagodiny i majątkiem Klono-da w gm. Pietrzwałd (pow. Ostródka) nastąpiło oberwanie się chmury. Ulewa spowodowała zniszczenie zbóż i ziemniaków na dość znacznym obszarze. W niektórych miejscach prąd wody powyrwał rowy do głębokości 2 m.

Szosa gminna w Głaznotach zo-

ścianem, ułożonym z jasno czerwonych cegieł.

— To są właśnie wybrukowane cegły — mówi ob. Komorek — ponie waż zakradł się do nich margiel, który swą niszczytelką robotę wykonuje z chwilą zetknięcia się z wilgocią.

Taki kawałek margla wielkości pięciu zachowuje się grzeźnie przez cały okres produkcji i dopiero po wyjściu cegły z pieca, gdy zetknie

## Jak Olsztyn zegnał delegatów na Kongres Zw. Zaw.

W wypełnionej po brzegi sali kręgowej świetlicy międzyzwiązkowej w Olsztynie odbyło się w poniedziałek uroczyste pożegnanie delegatów związków zawodowych, którzy Kongresie Związków Zawodowych w

W akademii pożegnalnej wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, partii politycznych, oraz li czne delegacje poszczególnych związków olsztyńskich.

### SŁOWA POŻEGNANIA

— Dzisiejsza uroczystość pożegnalna — zaczął ob. Spychała, I sekretarz OKZZ — jest jak gdyby bilansem kampanii przedkongresowej w woj. olsztyńskim. Śmiało możemy sobie już dziś powiedzieć na podstawie obserwacji i wyników naprawdę masowej akcji przedkongresowej, że ruch związków zawodowych na naszym terenie stale i w coraz szybszym tempie zwiększa zasięg swego działania.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel KW FZPR ob. Jankowski, który, życząc delegatom pomyślnych obrad, wyraził przekonanie, że Kongres przyniesie pełną realizację postulatów szerokiej rzeszy ludzi pracy, zorganizowanych w związkach zawodowych.

W imieniu ZMP ob. Lewandowski stwierdził mocną więź, która łączy młodzież z masami pracującymi miast i wsi. Młodzież pierwsza, jeszcze w 1945 r., zainicjowała ruch współzawodniczą. Dziś ta sama młodzież dzięki swojej ofiarnej pracy jest bezennym źródłem dopływu nowych robotników, techników i inżynierów.

### MÓWIĄ PRZODOWNICY PRACY

Imieniem olsztyńskich przodowników pracy pożegnał delegatów prostymi, roboczymi słowami ob. Jurczyk, robotnik kolejowy, prosząc ich by zakomunikowali Kongresowi, że plan 3-letni robotnicy olsztyńscy wykonają przedterminowo.

Cześć Kongres Zw. Zawodowych, zaoferowaliśmy około 30 milionów złotych — stwierdził przedstawiciel robotników rolnych ob. Grudzień.

— Powiedzieć na Kongresie — zwraca się do delegatów — żeby metalowcy dali nam więcej traktorów,

się z wilgocią, rozsada cegłę, czyniąc ją niezdatną do użytku.

A jednak załoga Klebark w liczbie 60 robotników skutecznie walczy z tym wrogiem Nr. 1, dając dobrą produkcję budowlaną. I już w pierwszym roku swej pracy załoga Klebark przegnie dostarczyć krajowi milion sześćset tysięcy sztuk cegły. Po uruchomieniu drugiego pieca zdolność produkcyjna cegielni wzrośnie zreszła do 4 milionów sztuk (an)

mi związków zawodowych i Związku Młodzieży Polskiej, z orkiestrą na czele, długi pochód wraz z grupą delegatów przemarszerował ulicami miasta na dworzec główny. Na krótko przed wymarszem przodownik PKP ob. Jurczyk, pożegnał odjeżdżających delegatów.

Na dworcu do zgromadzonych tłumnie związkowców przemówił w imieniu delegatów ob. Kowalew. Odjeżdżający pociąg długo żegnany był okrzykami pozostałych na peronie kolegow - związkowców, manifestujących na cześć Kongresu i osiągnięć Polskiego Ludowego.

Przemawia z kolei tokarz ZEOM-u, ob. Kuczyński. Kończąc listę mówców ob. Spychała, który stwierdza, że wszystkie bolączki i postulaty ludzi pracy znajdują wyraz w obradach Kongresu, które niewątpliwie przyniosą rozwiązanie najbardziej palących problemów.

W bogatej części artystycznej wystąpiła mała orkiestra symfoniczna pod dyrekcją ob. Truszczyńskiego, chór Jar, chór Milado, oraz ob. Rossowiecki — solista. Konferansjerkę prowadzili artyści teatru im. St. Jaracza: Sewruk i Niewczas.

### NA DWORCU

Wczoraj pociągiem popołudniowym delegaci odjechali do Warszawy, wioząc na Kongres postulaty ludzi pracy Warmii i Mazur.

Na kilka godzin przed odjazdem na placu przed teatrem im. St. Jaracza zgromadzili się liczne delegacje poszczególnych związków, które przybyły tu, aby odprowadzić delegatów na stację.

Poprzedzani pocztami sztandarowymi

## Dla uczczenia Święta Ludowego Chłopi powiatu ostródzkiego w dwudniowej akcji zaorali 2.200 ha ugorów

(Od naszego korespondenta)

Do zbiorowej akcji likwidowania odlogów chłopów powiatu ostródzkiego przygotowywali się od dłuższego czasu. Chodziło tylko o to, aby uporać się z plinniejszymi pracami przy wiosennych siewach, w toku których zarano zroszła i obsłano 5.211 ha odlogów, ale nie w masowej akcji.

— Nie chodzi nam o propagandowy czyn — mówili przywódcy chłopów i fachowcy z zakresu rolnictwa — Chodzi nam o to, aby dzięki rozsądnej i planowej gospodarce na roli osiągnąć jak najlepsze wyniki, które przyczynią się do podniesienia dobrobytu mas pracujących w Polsce Ludowej. Chcemy zawsze kierować się zdrowym chłopkim rozumem.

Oto, co mówili chłopci. I nie można nie przyznać im racji.

Jak sobie uplanowali, tak i zrobili. Po skończonych siewach wiosennych chłopci powiatu ostródzkiego w celu uczczenia Święta Ludowego przystąpili do dwudniowej masowej akcji likwidowania odlogów, którą przeprowadzono w ub. piątek i sobotę.

W dniach tych prawie 3500 koni pracowało przy orce na ugorach we wszystkich gminach powiatu, ale największą siłę ludzką i pociągową skierowano do gminy Miłomłyn i Waplewo, oraz do wsi Rychnowo w gm. Sztydak, gdzie odlogów było najwięcej.

### JEDZIEMY W TEREN

Oglądamy akcję w terenie w drugim jej dniu. Jedziemy do gm. Miłomłyn. Pierwszą grupę kilkudziesięciu par koni spotykamy na gruntach wsi Boguszewo. Widzimy tu wielki szmat dawnych ugorów, zamienionych już na rolę uprawną, której obszar stale się powiększa dzięki wytrwałej pracy ludzi i koni. A pracuje się tu „nie jak za darmo”, ale uczciwie, po chłopsku, jak na swoim.

Rozmawiamy z sołtysiem wsi Wirwajdy, ob. Górskim, i kilku gospodarzami, którzy nas otoczyli.

— Skończymy jeszcze dzisiaj to pole — mówią, pokazując nam niemały obszar ugoru. Wszyscy chłopci mówią nam, że gleba tu jest b. do-

stała przerwana. Na zasypianie wyrwy potrzeba około 150 m sześc. żwiru i kamienia. Płynące masy wody powymywały zasadzone ziemniaki, przenosząc je na odległe łąki. Rolnicy zmuszeni są sadzić kartofle na nowo.

Komisje gromadzkie przeprowadzają spis strat. (mr)

## Dary kolejarzy olsztyńskich na Kongres Związków Zawodowych

Kolejarze olsztyńskiej Dyrekcji Kolej Państwowych wysłali do Warszawy na Kongres Związków Zawodowych szereg swoich darów, wykonanych w godzinach pozasłużbowych. Dary te stanowią wyraz dodatkowych zobowiązań poza zobowiązaniami kongresowymi, o których napiszemy oddzielnie.

Czołowe miejsce zajmuje tu niewątpliwie przrząd do przycierania membrany w zaworach pomp ssących toczących pomysłu racjonalizatora, ob. Gapaniuka. Dzięki temu przrządowi przycieranie membrany zaworowej zamiast 7 do 8 godzin wykonuje się obecnie w ciągu 3 do 5 minut.

Ciekawie również przedstawia się zestaw kołowy parowozu OK I, wykonany w 20-krotnym zmniejszeniu a mimo to wszystkie szczegóły są dokładnie takie, jak w prawdziwym zestawie. Jest to dzieło robotników parowozowni olsztyńskiej.

Nie pozostali także w tyle specjaliści warsztatów teletechnicznych, którzy wymajstrowali małą centralkę telefoniczną taką, jakiej używa się przy wyjściu z automatu na linię zamiejską. Lilićki ten pracuje równie sprawnie, jak i jego wielki sobowót.

Cacko to warte jest co najmniej 30 tys. zł., nie licząc niejakiego dodatku do centralki — kunsztownego zmontowanego modelu pojedynczego semaforu.

Nie można również pominąć małego wagonika-platformy typu „P. d. K. 1”, to znaczy platformy 15-tonowej z kłonicami i pokrętną ramą na kółkach. Na dwa takie wagony można załadować długie przedmioty, jak szyny, dłużycy itp.

W modelu tym, wiernie odwzorowano wszystkie szczegóły, nawet napis: „rew. Ostróda 27. V. 49”, co jest dowodem, że wykonawcami byli robotnicy ostródzcy. (an)

## Doświadczalna uprawa cykorii

Państwowe gospodarstwa rolne, należące do dyrekcji w Giżycku, rozpoczęły próby zaprowadzenia uprawy cykorii na naszym terenie.

W tym celu w zespołach P.G.R. poczyniono odpowiednie przygotowania. (u)

## Od dziś czynne jest pogotowie PKK Jak korzystać z jego pomocy

Jak już donieśliśmy, stacja pogotowia ratunkowego PKK w Olsztynie rozpoczęła swą działalność z dniem dzisiejszym 1 czerwca. Pogotowie czynne będzie przez całą dobę w lokalu przy ul. Ratuszowej 8 (tel. 24-18).

Pogotowie PKK można wzywać w nagłych, grozących życiu wypadkach i zachorowaniach, które wymagają szybkiej pomocy lekarskiej. Mogą to być ciężkie zranienia, złamania, oparzenia, udary słoneczne, porażenia piorunem, względnie elektrycznością, zatrucia, utonięcia, ataki sercowe, krwotoki itp.

Pogotowie lekarskie PKK udziela również pomocy lekarskiej doraźnie w przychodni PKK przy ul. Ratuszowej.

Wzywać pogotowie można z każdego najbliższego telefonu, lub przy pomocy pościana. Wzywający pogotowie winien oczekiwać przybycia samochodu przed miejscem wypadku.

Pamiętać również należy, że pomoc pogotowia jest płatna, przy czym płaci albo osoba wzywająca, względnie zobowiązany do tego instytucja, zakład pracy lub organizacja. Falszywe lub lekkomyślne wzywanie pogotowia ratunkowego jest karalne. (u)

## Z SALI SĄDOWEJ 7 lat więzienia za nadużycia w „Społem”

Sąd Okręgowy w Olsztynie skazał w trybie doraźnym na 7 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych Zenona Wiehłowicza, który dopuścił się nadużycia w olsztyńskim oddziale „Społem” na sumę około 800 tys. zł. (ko)

## Wznowiony proces Leydnga-Mieleckiego

Dnia 21 bm. przed olsztyńskim Sądem Okręgowym wznowiono będzie proces Gustawa Leydnga-Mieleckiego, Jana Lipperta i Romana Boltacza.

Wszyscy trzej, jak wiemy, stoją pod zarzutem bezprawnego wydania za Odrę Polaków miejscowego pochodzenia. (ko)

## OGŁOSZENIA DROBNE

### HANDLOWE

Węgł drzewny bukowy (odbiorcom poza miejscowym dostawa do koleji) poleca F-ma Fr. Tutlewski. Skł. Mat. Opałowych Bydgoszcz, Świeńskiego 8, tel. 1405. K. 450-1

### ZGUBY

Zgubiono legitymację służbową Nr. 80144 oraz zezwolenie na broń wydane przez KWMO Olsztyn na nazwisko Hycner Zbigniew. 26952-1

Zgubiono kartę konia Nr. 2484, wałach, gniady r. 1942, na szwy wypalony Nr. 8710. Turowski Stanisław, Ostróda, Żeromskiego 25. 27468-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU-Nisko na nazwisko Jaronowski Bolesław r. 1912. Ostróda, Głowackiego 18. 27467-1

Zgubiono leg. członk. byłej PPR — Dobre Miasto Nr. 263726 na nazwisko Konecki Wacław, zam. w Narwińskich, pow. Lidzbark Warm. 523-1

Zgubiono zaświadczenie wojsk. (o-droczenie) Nr. 057016, tymcz. dowód osobisty, odcinek zameldowania, kartę rowerową legitymację „Samopomocy Chłopskiej”. Szpyra Henryk, zam. wieś Gierlosz, pow. Ostróda. 27466-1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wydane przez Starostwo Powiatowe w Giżycku na nazwisko Borkowska Hilda, urodz. 18.X.1926 r., zam. Miłki pow. Giżycko. 524-1

Zgubiono dyplom czeleczniczy wydany przez Izbę Rzemieślnicza w Biabymstoku w 1948 r. na nazwisko Krajewski Hipolit syn Władysława. 526-1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wydane przez Starostwo Powiatowe Węgorzewo na nazwisko Pospiech Ida, zam. w Brzozówce, pow. Giżycko. 525-1

B-78909